

# PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 334



1 IV 2014 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

**PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE:** [www.wicipolskie.org](http://www.wicipolskie.org)

## Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

**Adres kontaktowy Redakcji PRP:** PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: [prp1999turobin@gmail.com](mailto:prp1999turobin@gmail.com)

1) Wiadomości; 2) Ukraina, podbój bez walki; 3) Ukraina - kabała w skali kraju, czyli śmierć; 4) Czy jeszcze samostinna; 5) Ukraina, o co chodzi?; 6) „To waść nie Abdank?”; 7) Wiwisekcja polskiej demokracji fasadowej - III; 8) Katyń - kronika kłamstwa; 9) Pożegnanie z „Inką” - II; 10) Tajemnicze znikanie banksterów ze świata żywych; 11) Posiadamy największe złoza złota w Europie - rząd sprzedaje je za bezcen; 13) Kalendarium konfliktu oświęcimskiego - IV;

## Ks abp St. Gądecki przewodniczącym Episkopatu Polski

Ksiądz arcybiskup Stanisław Gądecki, metropolita poznański 12 marca 2014, został wybrany przez biskupów obecnych na Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski na przewodniczącego Episkopatu. Zastąpi on na tym stanowisku JE ks. abp. Józefa Michalika, metropolitę przemyskiego.

Zastępcą przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski został ks. abp Marek Jędraszewski, metropolita łódzki - poinformował ks. Józef Kloch na Twitterze.

W wywiadzie jakiego udzielił w drugi dzień po wyborze, dla TVP-INFO [13/03/2014] redaktorowi Piotrowi Kraśce - zaznaczył jakie są jego priorytety:

- # praca z młodzieżą,
- # powołania kapłańskie, zakonne,
- # dialog,
- # ekumenizm,
- # ubodzy,

Poza tym, jako człowiek dialogu i kompromisu zapowiada nowe otwarcie, widzi potrzebę nawrócenia kościoła ... kościół musi uczestniczyć w życiu społecznym i politycznym. W pewnym momencie red. Kraśko powiedział - ks. biskup jest prekursorem judaizmu ... arcybiskup zignorował słowa redaktora i kontynuował dalej poprzednie myśli na temat życia kościoła wzorując się na papieżu Franciszku...

Kim jest nowy przewodniczący Episkopatu - St. Gądecki - dobrze odzwierciedlają sylwetkę przewodniczącego poniższe komentarze z portalu Wirtualnej Polonii:

=====

## **Stanisław Gądecki ZJUDAIZOWAŁ Kościół Katolicki W III Żydowskiej Republice Polskiej powiedział/a 2014-03-12 @ 22:13**

*“Nasz Dziennik” BEZCZELNIE manipuluje i kotuje swoich czytelników z pełnym wyrachowanym CYNIZMEM. NIE podaje lub pomija bardzo ważne fakty w sprawach o których pisze. Inne brukowce w III obecnej Polskiej Republice Żydowskiej bezczelnie KŁAMIA, przeinaczają zaistniałe FAKTY lub zdarzenia aby OSZUKAĆ czytelnika co jest bardzo podłe.*

*“Nasz Dziennik” stosuje inną METODOLOGIĘ oszustwa: pomija zaistniałe fakty co też zmienia FAKTYCZNY obraz relacji jakiegoś wydarzenia lub kreowania jakiegoś karierowicza administracji kościelnej na “autorytet” z POMINIĘCIEM negatywnych cech danego osobnika a szkodliwych dla Kościoła Katolickiego w Polsce.*

*W tym przypadku z księdzem arcybiskupem Stanisławem Gądeckim “Nasz Dziennik” celowo POMINAŁ bardzo ważną informację, że to on kierował, nakłaniał i WYMUSZAŁ JUDAIZOWANIE samego Episkopatu Polski jak również JUDAIZOWAŁ cały Kościół Katolicki w Polsce.*

*“Nasz Dziennik” celowo przemilcza, że Stanisław Gądecki z Poznania w 1992 roku po mianowaniu wiceprzewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski jak też PRZEWODNICZĄCYM Komisji Episkopatu Polski do spraw tzw. DIALOGU z Judaizmem i wprowadzał na SIŁĘ tzw. “ekumenizm” - który NISZCZY wiarę katolicką.*

Ten tzw. „DAIALOG” z judaizmem jest JEDNOSTRONNY i NIE symetryczny, czyli Stanisław Gądecki WYMUSIŁ wprowadzanie judaizmu do Kościoła Chrystusowego w Polsce co spowodowało WIELKIE OSŁABIEŃIE wiary w Boga i m.in. dlatego Kościół Katolicki zaczął być ATAKOWANY i jest na etapie bardzo gwałtownego zwijania się. Niestety, najważniejsi pasterze Kościoła katolickiego STRACILI wiarę w Boga.

Od czasu kiedy Stanisław Gądecki NAKAZAŁ praktykowanie tzw. „ekumenizmu” w kościołach katolickich w Polsce - i pojednania się z SEKTAMI judaistycznymi, ośłupieni kapłani katolicki zaczęli wnosić WIELKIE judaistyczne MENORY oraz inne elementy SEKT judaistycznych do Kościołów katolickich. Stawiają te żydowskie MENORY obok ołtarzy lub całkiem na ołtarzach modląc się do nich ... co należy traktować jako ZBESZCZESZCZENIE - judaizowanie wiary katolickiej.

Doszło też do przypadków, że w kościołach w których powstawiano judaistyczne MENORY te same kościoły zostały UDOSTĘPNIONE do organizowania pokazów mody STROJÓW KOMPIELOWYCH, a potem orgi STRIPTISU rozebranych kobiet przed ołtarzami tak, jak to było np. w „kościółce” św. Augustyna w Warszawie na Nowolipkach. [...]

=====

**Sarmata powiedział/a**

**2014-03-12 @ 22:51**

To ten sam, co usunął „tablicę króla Łokietka” w poznańskim kościele pod pretekstem remontu, bo przypominała jak to żydzi bezcześcili Hostię ok. 700 lat temu?

=====

**Analitik powiedział/a**

**2014-03-12 @ 23:10**

Ten kto pośród kapłanów KK był TW to łatwo rozpoznać po czynach, nawet jak załgany KEP nie chce ujawnić kto był TW i nie chcą ich ekskomunikować.

Patrzcie po czynach!

Oni to przecież kłamią, manipulują nie mówiąc całej prawdy, dają Komunię Świętą bluźniercom i wrogom KK, dokonują celebracji pochówku Żydów wrogów KK w katedrach KK w Polsce na dodatek w dni zabronione, są za judaizacją KK, wnoszą menory do kościołów, „dialogują” z Żydami podporządkowując się ich rządaniom, wprowadzają dni judaizmu do KK, etc. Nazwiska to już sobie bez trudu znajdziecie.

Za: <http://wirtualnapolonia.com/2014/03/12/nowy-przewodniczacy-episko-patu/>

# # #

**John Kerry: brak „homotolerancji” jak antysemityzm**



Sekretarz stanu USA John Kerry. [Fot. Reuters/Forum]

John Kerry porównał nowe ustawodawstwo antyhomoseksualne Ugandy do antysemickich ustaw w hitlerowskich Niemczech i apartheidu w RPA. - Wystarczy zmienić nacisk tej ustawy i skierować ją przeciw czarnym lub Żydom, a znajdziemy się w 1930 r. w hitlerowskich Niemczech albo w latach 1950-1960, gdy królowała apartheid w RPA - powiedział do reporterów w ubiegły poniedziałek [18/02/2014] sekretarz stanu USA. W tym dniu, prezydent Ugandy Yoweri Museveni podpisał antyhomoseksualną ustawę. Zdaniem amerykańskiego polityka, to antysodomskie prawo, jest „okrutne” i „niemoralne”.

Przy okazji tej ustawy sekretarz stanu zwrócił uwagę na sytuację homoseksualistów rzekomo dyskryminowanych w 78 państwach na świecie. W Afryce - w 37 krajach obowiązuje surowe prawo zakazujące jawnych praktyk sodomskich.

Nowa ugandyjska ustawa wprowadza surowe kary dla pederastów i lesbijek. Dożywotnie więzienie grozić będzie za niektóre praktyki homoseksualne, zwłaszcza za seks z nieletnimi oraz aktywność seksualną podejmowaną przez homoseksualistów zarażonych wirusem HIV. Na dożywocie będą mogli również zostać skazani homoseksualiści - recydywiści. Ustawa w obecnym kształcie przewiduje karę roku pozbawienia wolności dla osób oferujących homoseksualistom porady czy też usługi mające związek z ich skłonnościami. Uderza to przede wszystkim w działalność organizacji lobbingujących na rzecz legalizacji homoseksualizmu.

Według amerykańskiego sekretarza stanu, nowe prawo jest „niemoralne”. Kerry zapowiedział że USA nie spoczna dopóki we wszystkich krajach na świecie nie zostanie zniesiona dyskryminacja osób homoseksualnych. - *Działania antygejowskie, naturalnie, prowadzone są w różnych miejscach na całym świecie. Nie jest to wyłącznie afrykański problem. Jest to problem globalny i będziemy się z nim zmagać aż do skutku* - zapowiedział.

Jednocześnie przedstawiciele administracji Obamy zapowiedzieli rewizję stosunków z rządem Ugandy, który współpracuje, m.in. z amerykańskimi komandosami, w celu zwalczania bojowników Al-Kaidy powiązanych z dżihadystami somalijskimi [pomagają ... aby nie zrobić jej krzywdy. Al-Kaida została stworzona przez CIA i Mossad, jako „atrapa” w posługiwaniu się nią w akcjach tzw. rewolucji kolorowych na terenach krajów muzułmańskich - admin]...

#### **Pomoc dla Ugandy wstrzymali Norwegowie**

Pomoc dla Ugandy w wysokości 50 mln koron wstrzymali już Norwegowie. Minister spraw zagranicznych Børge Brende, tuż po podpisaniu przez prezydenta ugandyjskiej ustawy, stwierdził: - *Norwegia wyraża głębokie ubolewanie z powodu podpisania w dniu dzisiejszym przez prezydenta Ugandy nowej, surowszej ustawy przeciwko homoseksualistom. Ustawa ta jest sprzeczna z podstawowymi prawami człowieka i z konstytucją Ugandy. Pogorszy ona sytuację grupy która już w tej chwili narażona jest na prześladowania oraz sprawi, że działalność osób i organizacji pracujących na rzecz praw mniejszości seksualnych będzie postrzegana jako działalność kryminalna.* [Władze Norwegii po raz kolejny udowodniły, iż są wiernym wykonawcą poleceń sanhedrynu w podporządkowywaniu społeczeństw światowemu syjonistycznemu rządowi - admin].

Pod koniec XIX wieku [za czasów {syjonistycznego} króla Mwange - admin] w Ugandzie męczeńską śmierć poniosło kilkudziesięciu młodych dworzan nawróconych na katolicyzm, którzy to nie zgodzili się na homoseksualne wykorzystywanie przez króla Mwangę. Król polecił ich spalić albo w różny sposób torturować. Zginął wówczas m.in. przełożony paziów Karol Lwanga. Wspomnienie jego i Towarzyszy przypada w Kościele katolickim 3 czerwca.

[Opublikowano 27 lut 2014]

Za: <http://www.polishclub.org/2014/02/27/35313/>

# # #

#### **Snajperzy na Majdanie operacją fałszywej flagi**

##### ***Estonia: MSZ potwierdza autentyczność rozmowy szefa dyplomacji z Ashton.***

Rozmowa telefoniczna podsłuchana przez SBU [ukraińskie służby wywiadowcze], przeprowadzona pomiędzy Catherine Ashton szefem polityki zagranicznej Unii Europejskiej a Urmasem Paet, estońskim ministrem spraw zagranicznych, wskazuje na to, że Wiktor Janukowicz został odsunięty od władzy w wyniku operacji fałszywej flagi.

Minister Urmas Paet powiedział, że lekarze, którzy opatrywali rannych twierdzą, że ci sami snajperzy strzelali zarówno do protestujących na Majdanie, jak i do policjantów.

A nowo utworzona koalicja rządowa, która ze względu na swoją przeszłość, nie ma zaufania u społeczeństwa ukraińskiego - zatuszowała sprawę, aby nie doszło do dochodzenia, kim właściwie byli snajperzy na Majdanie - co nowo mianowaną władzę dyskredytuje w jeszcze większym stopniu.

Paet powiedział o nowym rządzie: „Oni nie chcą dochodzenia na temat, co się faktycznie wydarzyło”.

Jedynie „śledztwo” w tej sprawie zostało przeprowadzone przez grupę brytyjską, która odmówiła BBC informacji na temat, kto ich zatrudnił.

Rozmowa odbyła się po wizycie Paeta w Kijowie 25 lutego bieżącego roku.

Na Ukrainie doszło do zamachu stanu w wyniku operacji fałszywej flagi, zamachu finansowanego przez USA, a przeprowadzonego przy pomocy neo-banderowskich ekstremistów, którzy po wizycie McCaina na Ukrainie otrzymali trzy pozycje w nowo uformowanym rządzie.

[Wczoraj nagranie trafiło na serwis YouTube; o nagraniu powiadomiła telewizja Russia Today, powszechnie postrzegana jako „głos Kremla” - admin]: Leak: Estonian Foreign Minister Urmars Paet and Catherine Ashton: <http://www.youtube.com/watch?v=tJHOSZ1rhQw>

Za: <http://niepoprawni.pl/blog/6496/snajperzy-na-majdanie-operacja-falszywej-flagi>

# # #

### Ukraina - wywieziono rezerwę złota Ukrainy [2014-03-09]

7-8 marca, nocą o godzinie 2:00 z pasa startowego wyznaczonego lotniska wystartował nieoznaczony samolot transportowy.

Nocą z Borispolia wyleciał do USA samolot z rezerwą złota Ukrainy. Według personelu Borispolia zanim do tego doszło na lotnisko przyjechały cztery opancerzone samochody do przewozu pieniędzy i dwa samochody typu ciężarowych busów marki Volswagen, przy czym na pojazdach brakowało tablic rejestracyjnych.

Z przybytych samochodów wyszło około 15 ludzi w czarnych mundurach, w maskach i kamizelkach kuloodpornych. Część z nich była uzbrojona w broń automatyczną. Ludzie ci załadowali do samolotu ponad 40 skrzynek [ciężkich] i następnie część tajemniczych osób weszła także na pokład samolotu. Cała operacja załadunku odbywała się w wielkim pośpiechu. Po rozładunku samochody bez tablic rejestracyjnych natychmiast opuściły pas startowy a sam samolot w trybie natychmiastowym odleciał.

Pracownicy lotniska będący świadkami tej tajemniczej „operacji specjalnej” natychmiast powiadomili administrację Borispolia od której otrzymali kategoryczne zalecenie „nie pchania nosa w nie swoje sprawy”. Później do redakcji zadzwonił jeden z odpowiedzialnych pracowników byłego Ministerstwa Dochodów i Opłat który powiedział że według jego informacji, dzisiaj w nocy na mocy rozporządzenia jednego z „nowych przywódców” Ukrainy, do USA została przetransportowana cała rezerwa złota Ukrainy. Przekład: RX

<http://wolna-polska.pl>

Za: <http://marucha.wordpress.com/2014/03/09/ukraina-wywieziono-rezerwe-zlota-ukrainy/>

# # #

### Jeszcze w kwestii żydowskiej

Wiele emocji w Polsce budzi fakt, że tak liczne grono członków naszych elit politycznych i kulturalnych, działaczy społecznych, biznesmenów, dziennikarzy, ludzi nauki, itd. ma żydowskie korzenie, które jednak, zwykle starannie ukrywają. Wprawdzie na internecie można znaleźć wiele list nazwisk polskich prominentów żydowskiego pochodzenia z ich prawdziwymi nazwiskami, ale często celowo miesza się na nich Żydów z etnicznymi Polakami. Przykładem może być tzw. "lista Wildsteina": <http://www.wicipolskie.org/index.php?option=com-content&task=view&id=2999>

Kiedyś Adaś Michnik wyjaśnił dlaczego tak się dzieje, mówiąc w przybliżeniu: „Żyd to Żyd zakamuflowany”.

Znany intelektualista żydowskiego pochodzenia Artur Sandauer powiedział kiedyś, że w Polsce, w rezultacie II wojny światowej nastąpiła wymiana elit. Żydzi utracili ręce i nogi a Polacy głowę. Powstał więc potworek o platfusowatych nogach polskiego chłopca i pejsatej żydowskiej głowie, który rządzi nami do dzisiaj.

Moje zrozumiałe zainteresowanie wzbudził więc artykuł Bennetta Muraskina pt. *Jewish Surnames Explained* w którym wyjaśnia pochodzenie nazwisk Żydów Aszkenazyjskich zamieszkujących Środkową Europę. Autor zamieścił w artykule mapkę pokazującą rozmieszczenie populacji żydowskiej w XIX wiecznej Europie Środkowej. Jak można było się tego spodziewać - obszary największego "zażydzenia" dokładnie pokrywają się z granicami przedrozbiorowej szlacheckiej Rzeczypospolitej czyli wygląda ... na planowe rozmieszczanie żydowskiej rasy ["Paradisus Judaeorum"]: [http://www.slate.com/blogs/lexicon-valley/2014/01/08/ashkenazi\\_names\\_the\\_etymology\\_of\\_the\\_most\\_common\\_jewish\\_surnames.html](http://www.slate.com/blogs/lexicon-valley/2014/01/08/ashkenazi_names_the_etymology_of_the_most_common_jewish_surnames.html)

Struktura etniczna ludności Polski przedrozbiorowej utrzymała się do czasów Polski międzywojennej. Najmniejsza liczba Żydów mieszkała na terenach byłego zaboru pruskiego a największa w Kongresówce, Galicji i terenach Wschodniej Polski. Może to zabrzmieć jak herezja, ale - gdyby nie II wojna światowa, Polska mająca tak duży udział ludności pochodzenia żydowskiego, mogła rozpaść się jak Jugostawia [miałśmy już zresztą ostrzeżenie przed taką sytuacją w postaci rzezi wotyńskiej].

Zafascynowanie wielu Polaków przedwojenną Polską oraz mrzonki polityki jagiellońskiej, nie pozwalają nam często na chłodną i racjonalną ocenę naszej sytuacji geopolitycznej. Tym bardziej powinniśmy docenić odwagę nielicznych autorów którzy ośmielają się mówić że przynajmniej w kwestii narodowościowej znaleźliśmy się po II wojnie światowej w dużo korzystniejszej sytuacji. Dla przykładu zacytujmy fragment artykułu redaktora Konrada Rękasa pt. „Sen o Warszawie, Wilnie, Lwowie i Nalewkach”: <http://www.prawica.net/36307>

"Bezprzykładne zniszczenie kraju, wyniszczenie elit, popadnięcie w zależność od ZSSR - to wszystko tragiczne skutki wojny których za wszelką cenę należało uniknąć, których słabym polskim przywódcom przedwrześniowym, emigracyjnym i Polskiego Państwa Podziemnego uniknąć się nie udało.

Ale skutkiem wojny stało się też rozwiązanie najpoważniejszego demograficznego i socjalekonomicznego problemu kraju - czyli nadmiaru ludności żydowskiej blokującej rozbudowę polskiego handlu i rzemiosła, a także awans cywilizacyjny przede wszystkim ludności wiejskiej. Jakkolwiek strasznie by to nie brzmiało w uszach politpoprawusów z jednej a antykomuchów z drugiej strony - po II wojnie odtworzona Polska przynajmniej w kwestii narodowościowej znajdowała się w dużo lepszej sytuacji, niż Polska przedwrześniowa - a to ze względu na ubytek Żydów. Chociaż później zaczęły napływać z ZSRR i ten ubytek został w części uzupełniony.

Dokończenie tych spraw przez "Wisłę" z jednej i marzec '68 z drugiej strony nie pozwoliło nam później podzielić losu Jugostawi. Niestety po Magdalence zaczęli Żydzi odbudowywać swoją diasporę w Polsce.

Nawet stale wisząca nad RP groźba rewindykacji mienia żydowskiego nie jest aż tak groźna, jak sytuacja, w której niczego nie trzeba by było rewindykować, bo mienie to nadal należałoby do dawnych „właścicieli” i ich potomków.

Są tacy starzy ludzie, pamiętający niekiedy przedwojnie, którzy, ku oburzeniu młodszych i bardziej politpoprawnych wychowanych już na „sztucznej” historii, zwykli mawiać, że - "Hitlerowi to się, panie, należy kopiec większy od tych gór!". Na razie kopca nie ma, jest za to film, zdecydowanie acz mimowolnie potwierdzający ten raczej radykalny pogląd. Chodzi rzecz jasna o "AmbaSSadę" Juliusza Machulskiego".

Bob Kordecky [Chicago] - [bordecky8@gmail.com](mailto:bordecky8@gmail.com)

# # #

**Już w 2011 roku na Ukrainie ostrzegano: mamy informację, że George Soros szykuje nam tu drugą Libię**

O tym, że na Ukrainie może dojść do realizacji scenariusza znanego choćby z Libii mówiono już od dawna. W kwietniu 2011 przewodniczący frakcji Partii Regionów Ołeksandr Jefremow ostrzegał przed kamerami telewizyjnymi, że finansista George Soros sponsoruje siły, które miały by wywoływać niepokoje społeczne.

Polityk ten, nazwał wtedy, to potencjalne zagrożenie dla Ukrainy „scenariuszem libijskim”. Mam nawet informacje że Soros przekazał pewne fundusze na przygotowania określonych grup tutaj na Ukrainie, które mogłyby realizować scenariusz podobny do tego, który był realizowany w Afryce Północnej - mówił Jefremow.

O finansowaniu Pomarańczowej Rewolucji w 2004 r. pisał brytyjski „Guardian”, który twierdził, że za finansowaniem opozycji stał - Departament Stanu USA, USAID, instytuty: National Democratic Institute for International Affairs, International Republican Institute [finansowane przez rząd USA], Freedom House i właśnie Open Society Institute założony przez George’a Sorosa.

Warto podkreślić, że czołowi politycy ukraińscy którzy zdobyli władzę na fali Pomarańczowej Rewolucji, nie kryli się z kontaktami z Sorosem. W 2008 premier Julia Tymoszenko stwierdziła, że stosuje się do rad Sorosa przy minimalizowaniu skutków światowego kryzysu na ukraińską gospodarkę. Opozycja zarzucała wtedy rządowi, że steruje kursem waluty zgodnie z interesem Sorosa.

Za: <http://niezломni.com/?p=7742>

# # #

**NATO szkolilo ukraińskich bojówkarzy Zachodnia “demokracja” budowana na terrorze**

Ukraina - NATO-wcy szkolili ukraińskich bojówkarzy. Ukraińska młodzież nacjonalistyczna przechodziła szkoleniowy kurs dywersyjno-terrorystyczny pod kierownictwem instruktorów NATO-wskich na terytorium bazy wojskowej w Estonii latem 2006 roku. Już wtedy przygotowywali podwaliny do interwencji na planowany podbój Ukrainy. To nie są turyści ani żaden zespół folklorystyczny. To są przyszli dywersanci.

«Вони не боялися як і ми зараз не маємо боятися, вони взяли автомат на шию і пішли втії ліси, вони готувалися і боролися з москалями, боролися з німцями, боролися з жидвою і з іншою нечистю, яка хотіла забрати в нас нашу українську державу... Треба віддати Україну, нарешті, українцям. Оті молоді люди і ви, сивочолі, оце є та суміш якої найбільше боїться москальскожидівська мафія, яка сьогодні керує в Україні». [Олег Тягнибок, народний депутат України].

[Oni nie bali się tak jak i my nie możemy się bać. Oni wzięli automaty, powiesiwszy je na szyjach, i poszli w te lasy, oni trudzili się i walczyli z Moskalami, walczyli z Niemcami, walczyli z żydostwem i z innym brudem, który pragnął odebrać nam nasze państwo ukraińskie. Trzeba wreszcie oddać Ukrainę Ukraińcom. Ci młodzi ludzie i wy siwowłosi, to jest ta mieszanina, której najbardziej boi się moskalsko-żydowska mafia - którą obecnie rządzi na Ukrainie - żyd Ołeh Tiahnybok-Frotman].

[Takimi chwytliwymi hasłami - szczególnie używając żydów jako wrogów, wiedząc że Ukraińcy nienawidzą żydów - karmili szkoloną młodzież Ukraińską do walki z ... rzekomo wrogami Ukrainy. Ci młodzi ludzie, zachtyśnięci taką propagandą, uwierzyli, że walczyć będą za Ukrainę. Nie wiedzieli natomiast że będą wykorzystani do walki o syjonistyczną Ukrainę! Nie wiedzieli, że będą wykorzystani do walki z własnym narodem - Ukraińcami! - admin].

FILM: <http://www.youtube.com/watch?v=oUoxKxMXVjA>

Za: <http://www.srnrem.info/2014/02/24/nato-gotovit-ukr-boevikov/#more-77782644>

Przekład: RX - data publikacji: 24.02.2014

Więcej: [dużo ciekawych zdjęć]:

<http://wiernipolsce.wordpress.com/2014/-03/01/nato-szkolilo-ukrainskich-bojowkarzy/#comment-47722>

# # #

### **Krym: Referendum [16 marca 2014]**

Wstępne wyniki głosowania na Krymie:

# za Rosją - 95,5%

# za Ukrainą - 3,5%

Wyniki ostateczne: za przywróceniem konstytucji z 1992 r. i za zjednoczeniem z Rosją - 96,77%

Za: [prawica.net/37728](http://prawica.net/37728)

### **UKRAINA - PODBÓJ BEZ WALKI**

#### ***Ukraina, podbój bez walki. Potulne rozbrojenie Ukrainy pod batutą Waszyngtonu.***

Na początek warto przypomnieć że ZSRR był mocarstwem atomowym o sile: 222 jednostek przenoszenia strategicznej broni jądrowej, 176 międzykontynentalnych rakiet balistycznych, 46 ciężkich bombowców. Lata 1992-1996 charakteryzują się procesem likwidacji na Ukrainie obiektów z bronią jądrową. Weteran raketowych wojsk przeznaczenia strategicznego, Nikołaj Michajłowicz Fiałow, opowiada o udziale Amerykanów w zniszczeniu tarczy atomowej Ukrainy.

W marcu 1993 jedną z najpotężniejszych dywizji raketowo-jądrowych odwiedził Sekretarz Obrony USA, William Perry. Za zgodą prezydenta Ukrainy [Leonid Krawczuk] obejrzał on silosy raketowe i doszedł do wniosku, że to co zobaczył, jest zdolne praktycznie do zniszczenia wszystkich miast USA. Dywizja pierwomajskaja, miała na wyposażeniu 86 stanowisk silosów raketowych, w jednym ataku jądrowym startowało, w czasie krótszym od jednej minuty, 86 rakiet RS-22 które przenosiły w jednym ataku 700 bojowych głowic jądrowych [każda głowica dziesiątki razy silniejsza od tych z Nagasaki i Hiroszimy].

Dywizja była likwidowana na koszt amerykański, finanse szły wyłącznie na zniszczenie broni, do rozwiązania problemów mieszkaniowych, poza słowami, nie doszło. Sprzedano na złom niedokończony krążownik „Wariag” który Chiny przebudowały na lotniskowiec. Drugi krążownik „Ukraina”, który nie pozwalano dokończyć przez 19 lat, pozbawiono nazwy i także sprzedano za kopiejki. Niedawno poinformowano o wysyłce do Rosji pozostałości jądrowych elementów, które były przechowywane w jednym z instytutów naukowych w Charkowie. Amerykański prezydent Obama, osobiście podziękował za to Janukowyczowi.

Nasz kraj wyzbył się także supernowoczesnych bombowców [TU-160 i TU-95 w Pritukach i Uzinie, TU-22M-3 w Połtawie]. Na początku odmówiono ich sprzedaży Rosji ale później [ostatni raz w 2006 r.] trzeba było je pociąć w czym „pomogli” Amerykanie ... tak długo pomagali dopóki pozyskiwali metale kolorowe i inne cenne elementy [wszystko wywieziono do USA]. W 2006 r., też pod kontrolą Amerykanów, zniszczono 1 000 przenośnych raketowych systemów obrony p. lotniczej. Niszczenie resztek broni ukraińskiej trwa aż do dzisiaj. NATO domaga się zgody Ukrainy na pocięcie na złom i przetopienie w hutach ukraińskich czołgów.

„Wcześniej był program zniszczenia operacyjno-taktycznych systemów SKAD, później utylizowano stałe paliwo raketowe do rakiet strategicznych, teraz przyszła kolej na czołgi” - zauważył b. dyrektor departamentu rozwoju i zakupów broni i sprzętu wojskowego Ministerstwa Obrony Ukrainy Władimir Griek. Nie może nie zadziwiać stanowisko byłego dyrektora odpowiedniego departamentu. Jego całkowicie zadowala wyjaśnienie Amerykanów że Ukrainie nie wolno ufać w kwestii handlu bronią...

„Utylizacja nieopłacalna a zmodernizowany czołg można sprzedać. Tak więc jeżeli NATO gotowe jest dawać środki na złomowanie starych czołgów, więc trzeba się zgodzić” - mówi Griek. Były minister obrony A. Gricienko, 7 listopada 2011 roku powiedział, że „w wojskach lądowych nie ma dzisiaj ani jednego batalionu zdolnego do walki, w siłach powietrznych ani jednej eskadry o zdolności bojowej, a we flocie wojennej ani jednej formacji zdolnej do boju”. Pozostałości armii posłusznie wykonują bezpośrednie rozkazy, nadchodzące z Waszyngtonu:

- Ukraina była głównym dostawcą broni dla sił zbrojnych Gruzji w 2008 roku,
- ukraińskie załogi obsługiwały systemy gruzińskiej obrony p-lot, które zestrzeliwały rosyjskie samoloty,

- ukraińscy najemnicy brali udział w działaniach bojowych w Gruzji,
- ukraiński kontyngent wykonywał misje bojowe NATO w Afganistanie
- kraj bierze udział w operacjach sił wielonarodowych NATO w Kosowie, w operacjach „Active Endeavour” na Morzu Śródziemnym, „Ocean Shield” w północno-zachodniej części Oceanu Indyjskiego.

Programy nauczania ukraińskich uczelni wojskowych także są ujednoczone z programami NATO. Ważne jest żeby zrozumieć że nie ma w tym niczego dziwnego. Kierownictwo naszego kraju posłusznie wykonuje rozkazy. Armia okupowanego kraju zawsze walczy po stronie okupanta, tak zawsze było w historii.

Źródło: [www.ukrnod.org](http://www.ukrnod.org)

Za: <http://ukrvedomosti.com.ua>

Data publikacji: 18.02.2014 [przekład: RX]

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/ukraina-podboj-bez-walki-2014-02>

=====

***Białoruś nie oddała swojej broni nuklearnej, dlatego dzisiaj jest państwem suwerennym. Prezydent Białorusi, Aleksander Łukaszenko powiedział tzw. „demokrom amerykańskim - NIET !***

-----

### UKRAINA - KABAŁA W SKALI KRAJU CZYLI ŚMIERĆ

10 warunków Międzynarodowego Funduszu Walutowego udzielenia kredytu Ukrainie. 10 warunków MFW, które zostały postawione Ukrainie do wypełnienia aby mogła uzyskać pożyczkę z tej instytucji w wysokości 16 miliardów dolarów.

Zgodnie z korespondencją amerykańskich dyplomatów, ujawnioną na stronie internetowej WikiLeaks, decyzję o udzieleniu Ukrainie pożyczki z MFW na kwotę 16 mld dolarów poprzedzało opracowanie listy reform - pierwotnie zatwierdzonych przez USA a następnie przekazanych do rozpatrzenia przez MFW. Wśród nich na pierwszym miejscu figuruje reforma emerytalna. Jak wynika z odtajnionych przez WikiLeaks dokumentów, ukraiński rozmówca amerykańskiego ambasadora Johna Taffta, przygotował program przeprowadzenia ukraińskich reform i przekazał je USA. Stany Zjednoczone z kolei zatwierdziły i przekazały ten program do Międzynarodowego Funduszu Walutowego, który nalegał na jego realizację, jako na warunek otrzymania przez Ukrainę pożyczki, informując „Ukrainskije nowosti”. Według danych WikiLeaks ta lista rekomendowanych reform dla Ukrainy zawiera następujące punkty:

1 - Podwyższenie wieku emerytalnego o 2 lata dla mężczyzn i o 3 lata dla kobiet. Zlikwidowanie prawa do przechodzenia na wcześniejszą emeryturę i likwidacja zasady liczenia 1 roku pracy jako 2 lat pracy w warunkach niebezpiecznych dla zdrowia.

2 - Eliminacja instytucji specjalnych świadczeń emerytalnych które są przeznaczone dla naukowców, urzędników państwowych, kierowników przedsiębiorstw państwowych. Ograniczenie emerytury dla pracujących emerytów. Ustanowienie wieku emerytalnego dla oficerów armii ukraińskiej na poziomie wieku 60 lat.

3 - Podniesienie ceny gazu dla przedsiębiorstw komunalnych o 50% a dla konsumentów prywatnych o 100%. Podniesienie ceny energii elektrycznej o 40%. Doprowadzenie do uwolnienia cen dla miejskich przedsiębiorstw komunalno-mieszkaniowych. Dopuszczenie do wzrostu cen proporcjonalnie do wzrostu cen gazu. Zwiększenie akcyzy na benzynę do 60 euro.

4 - Znieść ulgi i podwyższyć podatki transportowe o 50%. Nie podwyższać poziomu egzystencji minimum socjalnego a sytuację społeczną równoważyć z dotacji punktowych.

5 - Sprywatyzować wszystkie kopalnie i znieść subsydia i dotacje dla kopalń. Znieść ulgi dla miejskich przedsiębiorstw komunalno-mieszkaniowych. Znieść państwowe wsparcie [dotacje] na bezpłatne posiłki i podręczniki szkolne.

6 - Ograniczyć praktykę uproszczonego opodatkowania. Znieść praktykę ulg na NDS [odpowiednik VAT - tłum.] w obszarach wiejskich. Wprowadzić system opodatkowania NDS [odpowiednik VAT - tłum.] dla aptek i firm farmaceutycznych.

7 - Znieść moratorium na sprzedaż ziemi rolnej. Znieść dotacje dla producentów wieprzowiny i drobiu.

8 - Zmniejszyć ilość ministerstw do 14 [czternastu]. Pozostawić tylko jednego wicepremiera. Znieść stanowisko ministra Gabinetu Ministrów. Podporządkować wszystkie państwowe instytucje ministerstwom. Administracja podatkowa, celna, Fundusz Mienia Państwowego powinny wejść w skład Ministerstwa Finansów.

9 - Ograniczyć nadmierne wynagrodzenia za pracę urzędników państwowych.

10 - Zasiłki dla bezrobotnych powinny być wypłacane wyłącznie po upływie okresu 6 [sześciu] miesięcy pracy. Wynagrodzenie chorobowe na poziomie 70% wynagrodzenia, ale nie poniżej socjalnego minimum egzystencji. Zasiłek chorobowy, wypłacać dopiero po upływie 3 [trzech] dni chorobowych.

Wcześniej spekulowano, że rozmówcą amerykańskiego ambasadora Johna Taffta, w tym przypadku, jak i w szeregu innych doniesień, mógł być były minister finansów, ukraiño-języczny żyd Wiktor Pinzenik.

Przekład: RX - data publikacji: 26.02.2014

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/ukraina-kabala-skali-kraju-2014-02>

---

### CZY JESZCZE SAMOSTINNA?

Naród ukraiński a ściślej to określając społeczeństwo zamieszkujące była republikę sowiecką pod nazwą Ukraińska Republika Ludowa w całkowicie wolnym referendum w 1991 r. wypowiedziało się, że pragnie mieszkać w suwerennym kraju o nazwie Ukraina.

W ostatnim czasie zaszły jednak takie wydarzenia, co według mnie, prowadzą do utraty tak długo wyczekiwanej przez Ukraińców niepodległości. Wydarzenia te przypominają mi ostatni okres upadku I-ej Rzeczypospolitej. W ubiegły piątek w dniu 21.02. 2014 r. postawiono do parlamentu ukraińskiego a jednocześnie przywódcy partii opozycyjnych A. Jaceniuk i W. Kliczko udali się z wizytą do Berlina z prośbą o pomoc w obaleniu demokratycznie wybranego prezydenta Ukrainy W. Janukowycza. Dla mnie, kojarzy się to jednoznacznie z naszą Targowicą. Następnie na Ukrainie pojawiło się 3 przedstawicieli obcych państw i podpisywali zwaśnionym stronom treść porozumienia.

A jak usłyszałem z ust Radosława Sikorskiego skierowane do Ukraińców słowa, że jak nie podpiszą to będą rozstrzelani, to na chwilę poczułem się mieszkańcem mocarstwa światowego i do tego o ambicjach imperialnych. Nasze sejmy też pod groźbą bagnietów zatwierdzały różne rozbiory. Prezydent W. Janukowycz też zachował się podobnie do naszego króla „Stasia” ale jednak nie do końca. Bo parafował tą umowę ale nie podpisał, natomiast nasz król całkowicie abdykował.

W ogóle to trudno zrozumieć postępowanie tego prezydenta w czasie tego zamieszania na Majdanie. Może to jego niezdecydowanie i kręactwo wynikało z tego, że w jego żyłach płynie trochę polskiej krwi, a więc, jest taki „ciamciaramcia”. Obojętnie kto zaczął strzelać, to za te wydarzenia ponosi odpowiedzialność W. Janukowycz, miał olbrzymie uprawnienia i nie skorzystał z tego żeby zapobiec tej tzw. masakrze.

Upierałem się przy tym że ten cały ukraiński Majdan to nie rewolucja, tylko normalna walka o władzę. Jednak jak usłyszałem, że demokratycznie wybrany parlament znacjonalizował prywatną własność „wroga ludu” a do tego podjął decyzję o zwolnieniu z więzienia prawomocnie skazaną „piękną Julię” to zmieniłem zdanie. Tylko rodzi się pytanie, dlaczego znacjonalizowaną tylko rezydencję W. Janukowycza a dlaczego nie rezydencję wszystkich oligarchów. Niewątpliwie na korzyść prezydenta Janukowycza przemawia to że tą rezydencję wybudował na terenie swojej ojczyzny a nie np. na Lazurowym Wybrzeżu lub w Soczi, tak jak robią to inni m.in. nasi bogacze.

Styl, przepych i rozmiar tego pałacu rzeczywiście poraża, nawet jak na styl wschodni, bizantyjski, to jednak staromodny gust. Ruś Kijowska przyjęła chrzest z Bizancjum. Jak tu porównać pałac na Polankach „naszego” prezydenta, łacinnika L. Wałęsy, z tym na Ukrainie?...

Ciekawe, że nie słyszałem głosu oburzonych prawników, jak może parlament zwalniać z więzienia prawomocnie skazanych, czy tak można w państwie prawa? Rodzi się u mnie taka dziwna wątpliwość. W. Janukowycz podobno taki prorosyjski a zapuszkował J. Tymoszenko za kratki za podpisanie bardzo korzystnej dla Rosji umowy gazowej. W. Janukowycz zmienił tą umowę na korzystną dla Ukrainy. Może w tym jest jego błąd, według mnie to świadczy na jego korzyść.

Media bardzo krzyczą, że Rosjanie pomagali Ukrainie stawiając warunki a czy zachód pożyczka bez warunków [zobacz: <[www.wicipolskie.org/index.php?option=com\\_content&task=view&id=10129&Itemid=56](http://www.wicipolskie.org/index.php?option=com_content&task=view&id=10129&Itemid=56)>]. Trzeba wybierać, a biedny musi pożyczyć. Jakie „mityczny zachód” postawi Ukrainie warunki za ewentualną pożyczkę, to można się przecież domyśleć. Najważniejsze to będą tzw. małżeństwa jednoptciowe i adopcje przez nich dzieci i do tego nawet dla zagranicznych homo. Do tego Ukraińcy nawet nie wiedzą ile tam jest majątku tzw. pożydowskiego i chyba się nigdy nie dowiedzą ale będą bez końca spłacać.

W Polsce też spłacaliśmy i nadal płacimy, tylko oficjalnie o tym cisza. Różne naćpane hołoty bardzo podnoszą sprawę restytucji mienia kościoła katolickiego a o restytucji gminom wyznania mojżeszowego czy żydowskiego cisza. Chyba za mało gorliwie spełniamy te żądania bo jako dla jedynych z UE nie mamy ruchu bezwizowego do Stanów Zjednoczonych.

Jestem za pomocą humanitarną dla Ukrainy tak jak i dla każdego. Lecz nie podoba mi się ta „gorączka Owsiakowa” w sprawie finansowej i rzeczowej pomocy dla Majdanu. Na Majdanie, a widać, że tam niczego nie brakuje: samochody, broń, mundury, wyśmienite jedzenie, piękne namioty z wyposażeniem, bo styropianu tam nie widać. Dlaczego my tak nie pomagamy dyskryminowanym i naprawdę biednym Polakom na Ukrainie.



Co by nie powiedzieć o prezydenturze W. Janukowycza to trzeba stwierdzić, że był przyjaźnie nastawiony do mniejszości polskiej i dawał wyraz temu w konkretnych przedsięwzięciach. Nawet partia regionów przyjechała do polskiego sejmu by rzeź na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej nazwać ludobójstwem, ale POLSKI SEJM na to się nie zgodził. A jak jest teraz? Ostatnio została odwołana pielgrzymka z Polski w 70-tą rocznicę zagłady Huty Pieniackiej na Podolu. Powodem było, jak podali organizatorzy, szerząca się agresja w stosunku do Lachów przez neobanderowców.

Czesław Buksiński - [24.02.2014]

Za: <http://prawica.net/37450>

### UKRAINA - O CO CHODZI?

Ukraina stała się w ostatnich miesiącach ringiem, na którym po raz kolejny starty się dwa światowe systemy.

W zeszłym roku, demokratycznych zmian za pomocą nalotów bombowych, doczekały się państwa Afryki Północnej. Rewolucyjne zmiany rodem z „brukselskiego siedliska międzynarodowych banksterów” doprowadziły Tunezję, Libię i Egipt do gospodarczego i społecznego kataklizmu, a trwająca od prawie czterech lat wojna w Syrii niszczy nie tylko dorobek paru pokoleń, ale również nieocenione zabytki kultury.

W każdym z wyżej wymienionych krajów scenariusz wydarzeń przedstawiał się w ten sam sposób. Grupa niezadowolonych zwolenników stanowiących tzw. „demokratyczną opozycję” postanawia [a raczej realizuje wytyczony plan syjonistycznej finansjery - admin] doprowadzić do natychmiastowych zmian za pomocą funduszy z przeróżnych fundacji międzynarodowych - z Sorosowską na czele. W krótkim czasie z całego świata na pomoc przyjeżdżają radykalni bojownicy o wolność i demokrację. Oczywiście idee - o które walczą z bronią i za „grubą kasę” - wprowadzi się zapewne później bo kto by sobie głowę zaprzętał demokracją, jak trzeba pozbyć się „tyrana” nawet, jeśli był on wybrany w wyborach. A „biedni protestujący” nie mają szans z opresyjnym rządem i dlatego NATO i Unia Europejska musi wspomóc ich nalotami dywanowymi, ostrzałem z ciężkich dział niszczycieli, dostawami broni i wszystkiego, czego tylko potrzebują - oczywiście za niską opłatą w formie niepodległości państwa i wszystkiego, co się w nim znajduje. Tak było w Tunezji, Libii i Egipcie.

Tunezja po latach zapaści dzięki szybkiemu rozwojowi taniej turystyki - dostała się w krąg zainteresowań bankierów. Tunezyjskie władze nie chciały jednak wpuścić na swoje terytorium „finansowych bandytów”. Nie pomogły zamachy terrorystyczne, by przestraszyć turystów i zaszantażować władze, zaserwowano im więc „demokratyczną rewolucję” i miało być po sprawie. Władzę w kraju przejęli niestety „muzulmańscy ekstremiści” i pomimo zainwestowanych milionów Euro „trik” nie zadziałał.

Muamar Kaddafi zdrwił sobie z „wszechmocnej lichwy” żądając z swoją ropę naftową zapłaty w złocie. Postanowił także wprowadzić ogólnaafrykańską walutę - „złotego dinara”, i odmówił sprzedaży jakichkolwiek bogactw naturalnych „Czarnego Łądu” za bezwartościowe papierki rodem z „Rothschildowskiej drukarki”. Za te ekstrawagancje zapłacić musieli wszyscy obywatele kraju. Budowane jeszcze przez polskich inżynierów wysyłanych na kontrakty z PRL-u instalacje nawadniające, mosty, studnie głębinowe i system komunikacji zostały w parę dni zamienione w stertę gruzu dzięki „niosącym wolność” samolotom francuskim i angielskim. Amerykanie dostarczyli „tylko” pomoc logistyczną wyznaczając cele.

Libią rządzą dzisiaj bojówki islamskie, a państwo z jednego z najbardziej rozwiniętych w regionie cofnęło się do „średniowiecza”.

Egipt z największego sprzymierzeńca Izraela w regionie stał się jego zagorzałym wrogiem, usuwając ze swego terytorium ambasadę żydowską, pałac budynek i usuwając pod osłoną wojska dyplomatów. 70 milionowe państwo z ustabilizowanego politycznie stało się tykającą bombą zegarową.

Syria „niestety” oparła się bandyckiemu atakowi tylko dlatego, że od lat znajduje się w strefie zainteresowań Rosji. Wojna syryjska pochłonęła już kilkaset tysięcy ofiar. Zginęło tam także tysiące bojowników sponsorowanych przez „lichwiarzy”.

Coraz trudniej jest im znaleźć wariatów gotowych oddać życie za pieniądze, a bez wsparcia lotnictwa i ciężkiej artylerii zwycięstwo staje się coraz bardziej odległe. Trzeba było więc wywołać kolejną „rewolucyjkę”, żeby Rosjanie zajęli się problemem bliżej swojego terytorium.

Wystarczyło przezornie poczekać na „Zimową Olimpiadę”, aby Putin nie zareagował zbyt zdecydowanie w czasie, kiedy oczy całego świata będą zwrócone na tą pokojową w założeniu imprezę. Zaraz przed zamknięciem igrzysk „lichwiarscy plenipotenci”, używając sprawdzonego arabskiego scenariusza, przejęli kontrolę nad władzami w Kijowie i ogłosili obecnego prezydenta Wiktora Janukowycza przestępcą.

Problem jednak w tym, że sam Janukowycz nie chce zrezygnować z wybranego demokratycznie stanowiska, a nowo powstały rząd w Kijowie, chociaż pobłogosławiony przez Brukselę nie bardzo jest w stanie rządzić krajem. Zdążył on jednak zadeklarować walkę z ksenofobią, homofobią i antysemityzmem stawiając sobie za priorytet te „szczytne cele”.

Postawienie w stan gotowości bojowej 200,000 rosyjskich żołnierzy na granicy z Ukrainą nie sprzyja także dobremu samopoczuciu samozwańczych władz. Prezydent Obama i jego „potrząsanie szabelką” nie jest już brane poważnie nawet na terenie USA. Amerykanie, mają go za błazna i kłamcę, a Ukraina dla większości z nich, to część Rosji i nikogo tu nie obchodzi, co Rosjanie chcą tam robić. Przekręty międzynarodowych, Rothschildowskich lichwiarzy coraz bardziej trudno ukryć nawet tu gdzie dotąd „medialna gnojówka” wypełniała doszczętnie mózgi większości obywateli. Obecnie wystarczy wejść na amerykańskie blogi komentujące obecne wydarzenia - sami faszyci, antysemita i prawicowi narodowcy, a może to po prostu przebudzeni z judejskiego snu?

Pozostało już tylko rozpętać trzecią wojnę światową, bo inaczej koniec będzie lichwiarskich geszeftów -  
Aj wej!

MW [za: nasznowyjork.com]

### „TO WAŚĆ NIE ABDANK?”

Przebieg wydarzeń na Ukrainie ostatecznie chyba udowodnia, iż wizja „słabego prezydenta Janukowycza, który przegrał bo nie strzelał do Majdanu” nie ma większego związku z rzeczywistością. Ukraiński przywódca padł ofiarą nie tylko wewnętrznej, ale i zewnętrznej gry sił, znacznie poważniejszej niż popisy dla gawiedzi na Chreszczatiku. Przede wszystkim jednak wraz z Janukowyczem przegrała pewna wizja geopolitycznej roli Ukrainy, z tradycją sięgającą początków nowożytnej samodzielnej państwowości nad Dnieprem.

Paradoks polega na tym, że odsądzany dziś od czci, tak przez rusofili, jak i suwerennistów, **Wiktor Janukowycz** jako jedyny starał się nawiązać do linii politycznej szacownego antenata współczesnej Ukrainy - **Bohdana Chmielnickiego**. Inna rzecz, że sam hetman wojsk zaporoskich nie ma dziś najlepszej prasy, jako ten, który wprowadził Zadnieprze w skład Rosji, a ponadto poniekąd doprowadził do kolejnego podziału ziem ruskich. Zwłaszcza, w tym drugim zakresie polityka prezydenta Janukowycza mocno przypomina perturbacje linii politycznej Chmielnickiego, natomiast ani jednego ani drugiego depozytariusza buławy z pewnością nie można zaliczyć do grona polityków jednoznacznie prorosyjskich, choć obu im taką rolę - i „gębę” - dorobiła historia i tzw. publiczne postrzeżenie.

Wywołując powstanie kozackie, a następnie podejmując kolejne działania jako jego przywódca - Chmielnicki nie zmierzał bynajmniej początkowo do całkowitej reorganizacji geopolitycznej Europy Wschodniej, do której ostatecznie doprowadził. A przeciwnie, początkowo stawiane cele były stricte wewnętrzne, związane z projektami zmian w obrębie organizmu Rzeczypospolitej. Z czasem jednak, wybicie się Hetmanatu na samodzielność międzynarodową, mocno przypadkowe i wynikające z korzystniejszych niekiedy koniunktur - pozwoliło Chmielnickiemu na działanie w pożyczonym czasie, lawirowanie między Moskwą, Krymem, Turcją, Rzeczypospolitą, Szwecją czy Siedmiogrodem, poniekąd w pewnym oderwaniu od realnego potencjału mocno amorficznego państwa kozackiego. W tym kontekście - co często, choć bez pełnego zrozumienia podkreśla się w polskiej historiografii - najpierw Rada Perejaśławska, a potem cały ciąg zdarzeń prowadzący do likwidacji Siczy i odrębności Zaporozża był faktycznie porażką linii reprezentowanej przez hetmana.

Współczesna Ukraina upraszczała własną historię, przeciwstawiając swemu największemu hetmanowi nie tylko **Bandere**, ale także np. **Filipa Orlika** którego pomnik w Kijowie miał symbolizować „zachodni wybór” dawnej Kozaczyzny. Z pewnością jednak sprawa jest bardziej złożona, niż tylko proste deklaracje geopolityczne. W tym sensie to właśnie Janukowycz najlepiej chyba i bodaj jako jedyny ukraiński polityk reprezentował opcję **nie prozachodnią, czy prorosyjską, ale kolejną próbę budowania względnej chociaż suwerenności**. Próbę niestety skazaną na niepowodzenie, bo nawet 50-milionowe państwa dziś już wszystkich znamion niezależności zaznać po prostu nie mogą. Co więcej, Janukowycz przegrał - **bo nie można wygrać wojny z własną geopolityką**, czyli politycznymi implikacjami położenia geograficznego. Ukraina [podobnie zresztą, jak i Polska] jest zatem genetycznie skazana na obecność w bloku kontynentalnym, eurazjatyckim a wszystkie działania utrudniające czy odwołujące oczywiste uznanie tego faktu - skazują jedynie kraj ignorujący obiektywną rzeczywistość na dalsze perturbacje. Więc Janukowycz podejmując samobójczo ryzykowną [jak się okazało] grą z Unią Europejską przekonał się o tym nader dotkliwie, jego następcy odczują zaś zapewne skutki jeszcze bolesniejsze, choć może w dłuższej perspektywie czasowej.

Historia nieustannie przyspiesza, no i wciąż się powtarza. Kraje Europy Środkowej przez lata 90-te były odwodzone od pomysłu lawirowania między Wschodem a Zachodem, którego wyrazem były ostatnie dojrzałe polskie koncepcje dyplomatyczne, jak NATO-bis i EWG-bis **Lecha Wałęsy**. W przypadku Ukrainy na operację geopolitycznego przeorientowania poświęcono zaledwie kilka miesięcy. W połączeniu z rozgrywką w obrębie dotychczasowego obozu władzy w którym ekipa prezydencka starała się wybić na niezależność tak od oligarchów jak i czynników zewnętrznych - zakończyło się to dla Janukowycza klęską. Pomimo początkowej przewagi nad frakcją liberalno-oligarchiczną - prezydent okazał się być całkowicie sparaliżowany wewnętrznymi uwarunkowaniami i zewnętrznymi naciskami, a poza nim samym nawet w ramach najbliższego zaplecza nie znalazł się nikt gotów podtrzymać „hetmańską” linię polityczną. Prawdziwą porażką tej koncepcji nie jest bowiem jedynie zapadofilski kurs nowych władz w Kijowie, zdominowanych przez „Batkiwyszczynę” i pobłogosławionych przez oligarchów w rodzaju **Petra Poroszenki**. Także wyeksponowanie tendencji separatystycznych Małorosji i Krymu, tym razem bynajmniej nie tonowana przez ośrodek rządowy, a przeciwnie - prowokowana choćby zniesieniem ustawy językowej, oznacza że pomysł Janukowycza na samodzielność międzynarodową Ukrainy i czerpanie korzyści z jej kluczowego dla Europy i Eurazji położenia - póki co zbankrutował.

Janukowyczowi nie udało się zostać **Łukaszenką** czy **Alijewem**. Przede wszystkim jednak nie został drugim Chmielnickim choć jak i wielki hetman nie uzyskał wszak stawianych sobie i krajowi celów. Polski szlachcic, stojący na czele Kozaczyzny zrozumiał bowiem u schyłku swego życia, że lawirowanie kiedyś musi się skończyć, że geopolityki nie da się oszukać. Nawet kolaborując z ówczesnym agresywnym Zachodem czyli królem szwedzkim czy Prusakami - hetman nie zerwał już więzi zadzierzgniętych z Moskwą. I tak ostatecznie pierwotna wizja Chmielnickiego przegrała, z drugiej jednak strony, ziemie ruskie przyłączone pod jego rządami do Rosji odnalazły w ten sposób swoją rolę w historii. Janukowycz liczył widać, że ma więcej czasu, przecenił swe szanse w rozgrywce w obrębie obozu władzy, a Ukraina wyładowała póki co w sytuacji zaprzeczania swemu miejscu na mapie. Rzecz jasna „zachodni wybór” dla obszarów poza Hałyczyną nie ma w przypadku tego państwa większego sensu i docelowo musi doprowadzić do prób rewizji - nie tylko granicznej, ale także odnoszącej się do niemal całości zintegrowanej [jeszcze!] Ukrainy. Tendencja do jego fragmentacji, czy regionalizacji - to na razie preludium, niezależnie bowiem czy uda się obecnie doprowadzić do pacyfikacji nastrojów, czy Rosja i Zachód odwiodą swych zwolenników od konfrontacji - **obecny zaburzony układ sił na Ukrainie nie ma cech trwałości**.

Wtórą rzeczą dla oceny sytuacji nad Dnieprem jest wewnętrzne zróżnicowanie nowej ekipy rządzącej, które jednak będzie zapewne poważnie rzutować na stabilność polityczną państwa. Istotniejsza jest sytuacja ekonomiczna, w tym fakt, że główny wierzyciel Ukrainy - Rosja, będzie chciał przede wszystkim, żeby jednak ktoś regulował rachunki, niezależnie od tego kim się głosi. To również ważna nauka dla Janukowycza, jego następców i ewentualnych naśladowców. Pamiętać o tym powinien zwłaszcza - Aleksander Łukaszenko, od lat niebędący bynajmniej ulubieńcem Kremla ponieważ za ten sam grzech niechęć do pełnego podporządkowania Moskwie. Ma on wprowadzić tę przewagę nad formalnymi przywódcami Ukrainy, że nie dopuścił do uformowania na Białorusi rządów oligarchicznych, jednak i jego może czekać fala kryzysu. Będąc faktycznie jedynym ośrodkiem władzy, Łukaszenko musi jednak w pewnym stopniu liczyć się ze swym ulegającym technokratyzacji zapleczem czyli np. kadrami zarządzającą w gospodarce. **Czy to już Majdan, choć na skalę gabinetową?** Warto sytuację w Mińsku bacznie pod tym kątem obserwować. Nawet gdyby Białorusini okazali się odporniejsi na propagandę zachodofilską, to zwiększenie zależności od Rosji byłoby porażką projektu politycznego, skutecznie dotąd realizowanego przez Baćkę.

Być może jednak, mamy do czynienia z tendencją nieuchronną. Zachód [w tym przypadku reprezentowany przez Unię Europejską, ale którego główną emanacją pozostaje jednak NATO] by się nie cofać - musi nie bacząc na koszty i ryzyko rozprzestrzeniać się, pozyskując nowe strefy wpływów i rynki zbytu [nie tyle rynków zbytu, a podporządkowywanie następnych krajów syjonistycznemu światowemu rządowi - admin]. Z kolei Wschód takimi wydarzeniami jak kijowskie jest wręcz przymuszany do wejścia w kolejną fazę rozwoju, czyli pogłębienie integracji eurazjatyckiej i nasycenie jej treścią inną niż wolny obrót towarowy między kilkoma państwami. Bez tego będziemy mieli do czynienia z kolejnymi niewytłumaczalnymi powierzchownie porażkami, w rodzaju nierozpędzenia 500 manifestantów przez 4 tysiące „berkutowców”.

Wydarzenia na Ukrainie mogą mieć zresztą inny, niekorzystny dla projektu eurazjatyckiego efekt. Agresja szowinistów pobudza bowiem rosyjski nacjonalizm, największego wroga imperialnej geopolityki. Podobnie, jak niegdyś polskie powstanie zaburzyło poważnie kształt i efektywność czy to słowianofilstwa czy całokształtu rosyjskiej drogi mocarstwowej - tak i dziś Majdan, zniesienie ustawy językowej, gesty i działania przeciw ludności małorosyjskiej, mogą pobudzić u Rosjan wąskie, narodowe widzenie spraw wewnętrznych i najbliższego sąsiedztwa. Paradoksalnie to mógłby być najpoważniejszy i najbardziej negatywny skutek

Majdanu. Kijów jest bowiem do odwojowania [choć dziś wydaje się to co najmniej równie odległe jak 10 lat temu], geopolityka podobnie jak i geografia jasno ustalają miejsce Ukrainy na mapie świata, natomiast tendencje społeczne mogą okazać się trwalsze i nośne przynajmniej na okres dekad. W tym sensie groźniejsza od domniemanej westernizacji Ukraińców jest etniczacja Rosjan.

Powstanie Chmielnickiego stanowiło ważny element wpisujący się w budowanie współczesnego etnosu rosyjskiego, utrwalając wątek „jednoczenia ziem ruskich”, wcześniej nie dominujący bynajmniej obok m.in. prawdziwie przyszłościowego dla Moskwy marszu na wschód i południe, po ciągłość i tradycje Wielkiego Stepu. Zajmując przed przeszło 350 laty Kijów Rosjanie mogli wówczas zarazić się przekonaniem, że „dotąd nasze, więcej nam już nie potrzeba”, co poniekąd dziś mogą odczuwać w stosunku do Charkowa i Sewastopola. A tymczasem, realny interes i zakres geopolityczny Wschodu, sięga jednak dalej, nie można jednak myśleć o nim w kategoriach rosyjskiego, czy żadnego innego tamtejszego nacjonalizmu. I przeciwnie - to myśl narodowa nacji środkowoeuropejskich [Czechów, Polaków, Słowaków czy Węgrów] - prowadzić winna te państwa narodowe na drogę integracji eurazjatyckiej. Bunt kozacki 1648 r. w jakimś sensie perspektywicznie przybliżył Moskwę do zaangażowania w sprawy europejskie i wielkiej gry na mapie światowej. Czy Majdan i porażka [jak narazie] Janukowycza dadzą podobne efekty? Obalony prezydent nie okazał się hetmanem, jednak podobnie jak i w przypadku Chmielnickiego - samemu przegrywając - Janukowycz być może przyda się jeszcze historii.

Autor: Konrad Rękas [28/02/2014]

Za: <http://prawica.net/37469>

## WIWISEKCJA POLSKIEJ DEMOKRACJI FASADOWEJ

### CZEŚĆ III

Inaczej ma się sytuacja w partiach wodzowskich [tzw. kadrowych], gdzie członków „jak na lekarstwo”, a utrzymanie dworu wodza jest kosztowne. Jeśli jednak partia kadrowa typu PO, PiS, SLD, „palikociarnia” i nowopowstałe potworki polityczne, miałyby dużą liczbę członków, składki członkowskie trzeba by wymuszać, bowiem partie realizują wolę wodza a nie jakieś gawiedzi członkowskiej, a na to nie ma instrumentów. Pozostaje zatem wzorem Janosika, skok na kasę najbogatszego.

Taki stan rzeczy dyskryminuje alternatywne ugrupowania polityczne i służy umocnieniu dominacji jednej opcji politycznej.

Koniecznym jest zatem w imię demokracji, odcięcie partii politycznych od „złotówkodajnego” budżetu państwa, przy jednoczesnym zakazie pod karą delegalizacji, korzystania z innych funduszy niż przewidziane prawem, a szczególnie ze źródeł zagranicznych.

Jako jedyne źródło finansowania partii politycznych z punktu widzenia demokracji i Polaków, byłby odpis podatkowy obywateli. „Aj waj”, co by to było, gdyby Tusk, Kaczyński czy Miller albo Piechociński, musieli liczyć się w wolą Polaków.

Kiedyś to się pewnie stanie, niestety po krwawej zmianie.

#### 1. 18. REPREZENTACJA SEJMOWA MNIEJSZOści NARODOWYCH

Główne założenia demokracji zawierają kanon, oddający większości prawo decydowania. Niestety różni „ulepszacze” demokracji uważają, że większość jest głupsza od nich i różnymi sposobami starają się ominąć tą „rafę”, aby zachować dla siebie prawo decyzji a jednocześnie udawać że decyduje większość.

Mniejszości narodowe zamieszkujące w Polsce, są stosunkowo nielicznymi grupami obywateli i proporcjonalnie do swej liczebności, powinni mieć zagwarantowane prawo do wyłonienia swej reprezentacji, tak jak pozostali obywatele.

Jeśli mniejszość narodowa jest tak liczna, że potrafi w wyborach powszechnych wprowadzić swego przedstawiciela do Sejmu, nikogo nie powinno to bulwersować.

Członkowie wspólnoty mniejszościowej, mogą też partycypować w działalności partii politycznych i tam szukać swej szansy wyborczej jeśli są społecznością małą. Jest to o tyle niebezpieczne, że stosunkowo nieliczna mniejszość, w sposób konspiracyjny przy pomocy podstępnie sformułowanego prawa, uzyska nieproporcjonalnie duże wpływy i zdominuje większość [tak jak to się stało w Polsce]. Dlatego uważam że należy dążyć by każda mniejszość narodowa, miała swoją organizację polityczną. Nie da się jednak tego zrobić, jeśli partie nie wprowadzą narodowej kategoryzacji swych członków. Ale to problem dalszego planu.

Tymczasem niektóre mniejszości narodowe mają przyznane obligatoryjnie mandaty poselskie niezależnie od operetki wyborczej. Nie budziłoby to może sprzeciwu jeśli ta zasada dotyczyłaby wszystkich mniejszości i mielibyśmy w sejmie oprócz posła Niemca, posła Białorusina, posła Ukraińca, posła Żyda, posła Roma, Posła Litwina. Z tym że wówczas nie byłoby miejsca w polskich partiach, dla wielu obcoplemieńców udających Polaków.

Póki co praktyka dzielenia obywateli polskich wg narodowości jest niepełna i trąci uprzywilejowaniem jednej nacji kosztem innych grup narodowościowych. Bądźmy sprawiedliwi, każda mniejszość niechaj wyłoni swego reprezentanta nie będąc zmuszona do udawania Polaków. Lecz nadawanie takich przywilejów proponuję zakończyć na mniejszościach narodowych, nie wdając się w dywagacje na temat reprezentacji mniejszości feministycznej, wyznawców gender czy mniejszości seksualnych i innych zaburzonych osobowości.

### 1. 19. REFERENDA

Instytucja referendum ma chyba najstarszą tradycję z narzędzi demokratycznych. Już w starożytnej Grecji ... itd. Jednocześnie jest to fundamentalna procedura dla ustroju demokratycznego, sposób bezpośredniego wyrażania „woli ludu”.

W naszym podstępny prawie ustrojowym, oczywiście instytucję referendum zapisano. Ale to wcale nie znaczy że obywatele mogą posłużyć się tym narzędziem. Inaczej mówiąc prawo jest ale nie ma możliwości realizacji, czyli po prostu go nie ma.

A co to za demokracja w której nie ma możliwości skorzystania z podstawowego prawa demokracji? Jest to demokracja jedynie z nazwy, czyli takie coś co jest pomalowane w demokratyczne barwy a w środku jest jej przeciwieństwem.

Referendum z reguły poddaje pod osąd powszechny, rozwiązania forsowane przez kliki rządzące. Jednak o przeprowadzeniu tego przedsięwzięcia decydują ci, których decyzje poddawane są pod ocenę obywateli. To większość sejmowa, tworząca rząd decyduje o przeprowadzeniu referendum i formułowaniu jego materii.

Trudno oczekiwać żeby większość sejmowa dopuściła do przeprowadzenia referendum w którym zostałaby zakwestionowana zasadność działań rządowych. Jeśli dodamy do tego wysokie progi poparcia dla inicjatorów referendum, przeprowadzenie referendum w Polsce z inicjatywy obywateli jest niemożliwe.

Było jedno referendum dot. wstąpienia do UE. Decyzję o wstąpieniu rząd podjął wcześniej, chodziło tylko o legalizację tej decyzji w referendum. Oczywiście wprzęgnięto w propagandę pro unijną wszystkie publikatory, „autorytety”, siły i pieniądze otumanienia Polaków obietnicami dla zalegalizowania pierwszego kroku w likwidacji państwowości polskiej. Włączono do tego procesu cieszącego się autorytetem papieża JP II - który „przyłożył rękę” do demontażu polskiego Kościoła Katolickiego.

Oczywiście nie sposób postulować prowadzenia referendum np. co miesiąc albo w sprawach mało istotnych. Referenda winny być obligatoryjne, nie więcej niż dwa w roku w sprawach ustrojowych lub wywierających na państwo lub obywateli skutki polityczne i ekonomiczne, wybiegające poza kadencję Sejmu.

Bez rzeczywistego dostępu do wypowiedzi w referendum, obywatele nie mają co liczyć na demokrację.

### 1. 20. PRYWILEJE POSELSKIE [SENATORSKIE]

W ciszy sejmowej, bez kamer i dziennikarzy a być może było to w nocy, ktoś obdarował naszych posłów do Sejmu i senatorów, całą gamą przywilejów, wywyższających ich pośród pospółstwa. I gdyby wypracowywali ustawodawstwo satysfakcjonujące wyborców, zapewne ani ja ani nikt inny, nie zwróciłby na ten szczegół uwagi, lecz jest odwrotnie i to bulwersuje „demos”.

Na pierwszym planie przywilejów jest oczywiście immunitet. Immunitet [łac. immunitas - uwolnienie od obciążeń] - instytucja prawna, mocą której osoba z niej korzystająca nie podlega określonym przepisom, do przestrzegania których - inne osoby są zobowiązane. - No to jakim przepisom?

Na początek - nietykalność, czyli uwolnienie od pozbawienia wolności z wyjątkami. Jest to ewidentne złamanie zasady równości obywateli wobec prawa. Bo niby dlaczego, poseł-przestępca nie musi być aresztowany a zwykły przestępca - tak. Czyżby przestępstwo posła było mniej szkodliwe dla pokrzywdzonego? - Skandal.

Aspekt materialny immunitetu, stanowi że parlamentarzyści nie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności za działania wchodzące w zakres sprawowania ich funkcji parlamentarnych, np. za wystąpienia w

parlamencie, sposób głosowania, zgłaszane inicjatywy ustawodawczej. Zakaz ten trwa w trakcie oraz po ustaniu mandatu parlamentarzysty i nie może zostać uchylony.

Oznacza to ni mniej ni więcej że parlamentarzysta jest bezkarny teraz i zawsze, za szkodliwą dla wyborców inicjatywę ustawodawczą oraz za głosowanie za taką ustawą. A gdzie poseł może poczynić największe szkody? - niepowetowane straty i prowadzić karygodną działalność jeśli nie w działalności legislacyjnej. - No to immunitet parlamentarny chroni największych szkodników.

To że w Polsce jest jak jest, to skutek tak szeroko praktykowanego immunitetu. W najważniejszym obszarze państwa i narodu, nie istnieje obowiązek odpowiedzialności, czyniąc z godności państwowych synekury na co nas na razie nie stać.

Na opis innych przywilejów parlamentarnych już miejsca nie starcza, póki co niech jeżdżą samochodami, psują laptopy i tablety, piją alkohol w miejscu pracy, bumelują za pieniądze sterroryzowanego podatnika, meblują biura poselskie w przedmioty nie mające się nijak do sprawowania funkcji.

Muszę jednak odnieść się do godziwego wynagrodzenia za byle jak sprawowaną powinność. Poseł byłby najlepszym reprezentantem swych wyborców, gdyby funkcjonował jako obywatel w takich samych warunkach jak oni. Znałby ich problemy i bolączki z autopsji i dążyłby do ich łagodzenia.

Kiedy poseł żyje w sztucznej rzeczywistości, zafundowanej mu prawem kaduka, nie ma pojęcia, czego oczekują od niego wyborcy choć do realizacji ich postulatów zobowiązał się.

Przywilej wyplatania diet posłom to już daleko idąca przesada. Tylko okupant nadaje sobie prawo pobierania podatku od okupowanych dokładnie jak nasi posłowie. Wygląda na to że postanowili jadać bardziej tłusto i popijać lepszymi trunkami, niż obywatele III RP.

## **2. INNE PROBLEMY AD 2014**

### **2. 1. KWALIFIKACJE OSÓB KANDYDUJĄCYCH NA STANOWISKA PUBLICZNE**

Osoby piastujące funkcje w państwie [tak z wyboru jak i mianowania], wywiązują się ze swych obowiązków w różnym stopniu. Jedni wzorowo inni beznadziejnie. Czas zatem spróbować dociec źródła tych różnic. Ordynacja wyborcza ogranicza wymogi jedynie do sympatii i antypatii partii „wskazanych palcem”. Partii prezentujących jakieś fragmentaryczne zbiory ogólnikowych życzeń jako programy. Zawęża to kryteria wyboru, bowiem uciekając od uwarunkowań kulturowych i cech osobistych, sprawia, iż do władz przenikają „persona non grata”.

Abstrahując od całej gamy uwarunkowań, dobrego pełnienia obowiązków w tym do cech osobniczych kandydatów skupić się chciałem nad wiedzą fachową ministrów. Analiza cech charakteru kandydata, choć niezwykle istotna dla omawianego problemu a których naliczyłem ponad 150, wykracza daleko poza ramy niniejszego „dzieła”.

Oto obecnie mamy do czynienia z [nieudanymi z reguły], próbami odwołania ministrów. Pozostawiając na boku rozgrywki polityczne, powody takiego wniosku są w większości zasadne. - To co w takim razie sprawia, że ministrowie nie radzą sobie z powierzonymi im zadaniami?

Czy jest to może brak kompetencji „fachowych” a może ich nadmiar. Czy jest to może zdeterminowane cechami charakteru, czy jeszcze coś innego? Ale by nie pozostawić tematu cech charakteru bez odniesienia się, postuluję każdemu stanowisku, przypisać niezbędne cechy charakteru mianowanego, przy czym ocena spełnienia warunków i tak, pozostałaby w gestii przełożonego.

Zawężając temat rozważań do przygotowania merytorycznego ministra, muszę na początek zauważyć, że funkcjonariusze utytułowani naukowo, bardzo rzadko sprawdzają się w działalności praktycznej [nie licząc przedwojennych]. Ale to jest trochę temat obok.

Chcę tu podjąć problem fachowości ministrów, rozumianej jako oświadczenie zawodowe, co niektórych inspiruje do wołania o rząd fachowców. Jeśli pozostalibyśmy przy wymogu fachowości, to niezależnie od tego że każdy fachowiec wymagałby nadzoru jeszcze lepszego fachowca. Ale pewnie poprzez następne dwadzieścia lat, zbieralibyśmy się na wysypiskach śmieci.

Wyobrażam sobie, że minister to osobnik, który podejmuje decyzje w sprawach najważniejszych o dużym stopniu ogólności. Wydaje mi się, że do tego, wiedza szczegółowa jest mu zbędna a raczej utrudnia podejmowanie decyzji. Z autopsji wiem, że nadmiar informacji szczegółowych, zmusza do „grzebania” w szczegółach, rozprasza uwagę, mnoży wątpliwości i wydłuża proces decydowania a też negatywnie wpływa na trafność decyzji.

Stąd wniosek oczywisty, że minister nie potrzebuje wiedzy szczegółowej, a jeśli ją ma, to nie ma takiego „Napoleona”, który potrafiłby się od niej uwolnić. Zatem by być dobrym ministrem wystarczy wiedza encyklopedyczna i moralność.

Jednak w otoczeniu ministra, muszą znajdować się ludzie posiadający wiedzę fachową ale żeby ich głos był słyszalny, nie mogą to być doradcy, lecz w randze vice lub o szczebel niżej. Oni byliby zobowiązani do uszczegółowienia decyzji ministra a wcześniej do filtrowania informacji pobieranych do podejmowania decyzji [ale warunek, że „grają w jednej drużynie”].

I jeszcze jeden aspekt sprawy. Minister wywodzący się z resortu którym ma kierować, wlecze za sobą poza doświadczeniem również skłonność do faworyzowania zawodu oraz całego grona ludzi których darzy sympatią. O tym że „bliższa koszula ciału niż sukmana” nie muszą nikogo przekonywać. Oznacza to - świadome lub podświadome patrzenie na problem od strony wykonawczej, i pod kątem korzyści zawodowej.

Dlatego też, ministrem Obrony Narodowej nie mianuje się wojskowego. Minister spraw wewnętrznych nie powinien być ze służb ministrowi podległych, ministrem oświaty nie może być nauczyciel lecz rodzic, ministrem zdrowia nie może być lekarz lecz pacjent, ministrem kultury nie kulturoznawca, filmowiec itp. Ministrem sprawiedliwości nie powinien być prawnik, ministrem finansów nie powinien być ekonomista, ministrem transportu nie powinien kierować kolejarz czy Frasyuniuk. Myślę że kiedyś ludzkość posiadać wystarczającą wiedzę aby mój pomysł zrealizować.

## 2. 2. MEDIA

Nie wymaga udowodnienia potęga środków masowego komunikowania się. Publikatory mocą manipulowania emocjami społeczeństwa, mogą obalać tyranów lub ich kreować. Mogą narody unicestwiać lub wyprowadzać „na manowce” [jak nas Polaków]. Niestety taką broń masowego rażenia po „kanciastym stole” [dla unikania skojarzeń z jego faktyczną rolą, nazywanym - okrągłym], Polska oddała bez walki, nie wiadomo komu [teraz widać komu]. Jeśli był to akt głupoty, to rządzą nami głupcy. Jeśli jednak był to akt świadomego wystawienia na żer „rządu dusz Polaków” to była to zbrodnia zdrady. To tak jak by przycisk detonatora ładunku jądrowego, zostawić w miejscu publicznym bez nadzoru, a mając przy tym świadomość iż umówiony odbiorca czai się za pobliskim krzakiem.

Korzystając z sytuacji jak sępy na padlinę rzuciły się na polski ugór medialny różne siły, przeważnie Polsce wrogie aby manipulować polską opinią publiczną z pożytkiem dla swoich planów. W wyniku wrogiego przejęcia polskiej przestrzeni medialnej, Polacy dziś nie mają niezależnego od zagranicznych wpływów publikatora. Nawet TV TRWAM „chodzi na pasku” PiS - a ten amerykańskich pryncypałów, nie mówiąc już o TVN-ach „Polszmacie”, Superstacji czy antypolskiej GW, „troszczącej się” o sprawy Polaków, abyśmy wyzbyli się mitycznego antysemityzmu, pokochali pedałów, złodziei, Cyganów i Bartoszewskich...

Nacjonalizacja i ręczny podział środków masowego przekazu wg. preferencji wyborczych, umożliwiający równy dostęp do TV dla wszystkich opcji, wydaje się być najrozsądniejszym wyjściem z niewoli medialnej.

Ostatecznie można jedynie roztoczyć nadzór programowy nad publikatorami zobowiązując stacje do emitowania programów określonych opcji.

Wiara że wolny rynek mediów doprowadzi do oczekiwanego stopnia ich pluralizacji, jest bałamutnym hasłem szalbierzy z repertuaru libertynów.

Jeden lub dwa kanały telewizji państwowej powinny zachować charakter czysto informacyjny, wolny od interpretacji.

Po reformie zasad ustrojowych, problem mediów, powinien być pierwszym w kolejce do rozwiązania. Media mogą bowiem zniweczyć realizację najstuszniejszych idei lub wywołać rewolucję.

Oddzielny problem stanowi tzw abonament RTV, nielimitowany powszechny dostęp do odbioru stacji RTV upoważnia państwo do tak samo powszechnego obciążenia potencjalnych odbiorców kosztami funkcjonowania nadawców państwowych. Prywatne publikatory elektroniczne, nie realizując zadań na rzecz państwa a niekiedy działając na jego szkodę, powinny sobie radzić same.

Próby dzielenia obywateli na tych „odbierają” i tych którzy tego nie robią, skazane są na porażkę, bowiem linia ich dzieląca jest nie do ustalenia w sposób precyzyjny.

Zresztą telewizja chyba staje się coraz mniej atrakcyjna a to z powodu zaniku intelektu wypieranego przez udziwnianie, zalewu reklam i eksponowania seksualności jako głównej treści życia. Być może że nie ma o co kruszyć kopii.

### 2. 3. SYSTEMOWE ZADŁUŻENIE OBYWATELI

Źródłem wszystkich problemów Polski [także całej ludzkości] jest współczesna postać niewolnictwa, czyli zniewolenie materialne a dokładniej zniewolenie finansowe. Bo nie ma takich niegodziwości i granicy upodlenia, do jakich - nie byłby zdolny człowiek, omotany niemożliwymi do spłacenia należnościami finansowymi. Tym bardziej kiedy na straży wypłacalności, stoi państwo ze swymi środkami represji.

Zadłużenie jest to współczesna forma niewolnictwa, narastające ilościowo i podmiotowo a wspierane przez państwo, biegunowe rozwarstwienie społeczeństwa. Mamy więc osobników nieprzyzwoicie bogatych, pożytkujących swe dobra - nie dla dobra wspólnego lecz zaspokojenia swych często kontrowersyjnych zachcianek oraz zdecydowaną większość obywateli - nieprzyzwoicie zubożonych. Proceder ten, w najlepszym przypadku tolerowany a właściwie chroniony systemem prawnym państwa, trwa, pomimo że już dają się zauważyć symptomy [póki co, jeszcze łagodne], narastania buntu wykluczonych z podziału dóbr materialnych.

Żłudne jest mniemanie lichwiarskiej elity i jej „żołnierzy” że bogacenie się jednych i ubożenie drugich, jest procesem pożądanym i nieskończonym. Przekonanie że ubodzy, im biedniejsi będą bardziej pokorni a bogaci im bardziej bogaci staną się coraz silniejsi, zostanie w sposób jak mniemam zweryfikowane i to w sposób brutalny. Zemsta - bo taka kiedyś nastanie - nie zna ani litości, ani granic pomysłowości co do formy.

Generalizując zadłużenie społeczeństwa jest źródłem wszelkich procesów demontujących więzi społeczne, jest nośnikiem plag kulturowych, społecznych i wszelkiej odrażającej odmienności. Demoluje wszelkie normy które przez ludzkość zostały wypracowane po odrzuceniu niewolnictwa.

Oczywiście musi paść pytanie, dlaczego jest tak? Nie trzeba być ekonomistą „klasy” Balcerowicza, by zorientować się, że to, co rzekomo miało nam zapewnić boom gospodarczy, okazało się oszustwem. Chodzi o złodziejską prywatyzację, której efektem jest zrujnowanie przestrzeni gospodarczej.

Bo jest tak: dochód powstaje z pracy. Z wypracowanego dochodu ok. 50% zgarniają instytucje państwa, ok. 25% pochłaniają właściciele środków produkcji a pozostałe 25% pracownicy najemni [Rocznik statystyczny 2013]. Połową dochodów państwa, dysponuje ok. 300 tysięcy osób funkcyjnych w państwie, których praca nie pomnaża dochodu a beztrudnie [niczym nie obligowani] trwoni go. 25% dochodów państwa absorbują właściciele środków produkcji i instytucje finansowe które to środki w większości transferują za granicę [ 2013 r. - ok. 30 mld \$]. To dla tych 15 milionów pracowników pozostaje do podziału 25% wypracowanych zysków. Takie proporcje mają postać rozboju i są nie do utrzymania.

Te 25% nie wystarczają na normalne życie [pokrycie kosztów utrzymania + zaspokojenie potrzeb intelektualnych + gromadzenie oszczędności] a więc idą do lichwiarskich banków a kiedy z powodu niskich dochodów odchodzą „z kwitkiem”, idą do instytucji para bankowych i grzęzną w długi.

Wszepochętą machina rozwarstwienia nabiera rozpędu, już ocierając się o granice wytrzymałości, ale mniemam, że jak w każdym mechanizmie coś nawet małego pęknie i machina staje się bezużyteczna. Tylko nieroztropni maszyniści nie są w stanie ograniczyć obrotów i wpatrują się we wskaźniki szybkości. Nie ma innej rady jak zabrać im „zabawki” bo wybiją nas wszystkich. Należy ogłosić powszechną abolicję zadłużenia. Bez obaw, finansjera z głodu nie zdechnie. Trzeba zaczynać od początku, bez wirtualnych pieniędzy z żywą gotówką w kieszeni.

Krytycy oczywiście podniosą wrzask, nazywając zwrot zagrabionych lichwą i oszustwem dóbr ich właścicielom, jako - „rabunek dóbr prywatnych”. Albo: „to utopia, postulat nie do realizacji więc nie ma sensu tym się zajmować”. Ale, trzeba zapytać dlaczego nie da się tego zrealizować? Oczywiście, nie da się tego dokonać, bo to nie Pan Bóg ani prawo natury stoi na przeszkodzie lecz bariery postawione przez ludzi. I po prostu, trzeba ich przełamać albo ominąć, bokiem dołem albo górą.

CDN

Cezary Rozwadowski

---

## KATYŃ - KRONIKA KŁAMSTWA

1941, 3 grudzień:

„Uciekli do Mandzurii...” - odpowiada w Moskwie marszałek Józef Stalin na zadane mu pytanie przez generała Władysława Andersa, dlaczego do tworzącej się Armii Polskiej w ZSRR nie dołączyli, jak dotąd, oficerowie po 1939 r. „znajdujący się w sowieckich więzieniach i obozach...”.



**1942, 18 marzec:**

„Nie wiem, gdzie są. Na co nam ich trzymać? - mówi w Moskwie Józef Stalin, gdy generał Władysław Anders ponownie przypomina, że w szeregach dowodzonej przez niego Armii Polskiej nadal nie pojawili się oficerowie z obozów jenieckich w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku.

**1943, 21 kwiecień:**

W depeszy, skierowanej do prezydenta USA - Franklina D. Roosevelta marszałek Józef Stalin krytykuje „kampanię oszczerstw, rozpętaną przez niemieckich faszystów z powodu oficerów polskich zamordowanych przez nich samych w rejonie Smoleńska na okupowanym przez wojska niemieckie terytorium” oraz rząd RP na Uchodźstwie który „nie przeciwstawił się podłym oszczerstwom faszystowskim wobec ZSRR”.

**25 kwiecień:**

„Propaganda hitlerowska wymyśliła tę historię dokładnie po to, aby spowodować wyłom w szeregach Narodów Zjednoczonych - ocenia informację o zbrodni w Katyniu premier Wielkiej Brytanii - Winston Churchill w osobistym i tajnym postaniu do marszałka Józefa Stalina...

**25 kwiecień:**

Zawiadamiając o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z rządem polskim na Uchodźstwie Rada Komisarzy Ludowych ZSRR podkreśla, że rząd polski nie tylko „nie przeciwstawił się - nikczemnemu faszystowskiemu oszczerstwu przeciwko ZSRR” ale też „podchwycił oszczerczą kampanię rozpoczętą przez niemieckich faszystów z powodu polskich oficerów, zabitych przez nich samych w rejonie Smoleńska...”.

**15 maj:**

Z kwietniowej „Deklaracji Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej” czytelnicy „Trybuny Ludu” dowiadują się, że „mord w Katyniu dokonany został przez Niemców na Polakach i ludności radzieckiej, która nie zdążyła ewakuować się w 1941 r.”, a „rozdzierając szaty w związku z odkryciem zmasakrowanych zwłok polskich oficerów pod Smoleńskiem [...] hitlerowcy chcą poróżnić naród polski z bratnimi narodami Związku Radzieckiego...”.

**1944, 10-11 styczeń:**

W informacji o rezultatach wstępnego śledztwa w tzw. sprawie katyńskiej ludowy komisarz spraw wewnętrznych ZSRR - Wsiewołod Mierkułow i jego zastępca Siergiej Krugłow omawiają zeznania kilkudziesięciu świadków, którzy opowiedzieli o mordowaniu polskich jeńców wojennych przez Niemców oraz stwierdzają ... że „rozstrzelania jeńców wojennych Polaków jesienią 1941 w Lesie Katyńskim dokonała nieznana niemiecka instytucja wojskowa, zajmująca daczę w Kozich Górach” a jesienią 1941, „na polecenie z Berlina, podjęli wiele działań, aby przypisać swoje nikczemne przestępstwo organom władzy sowieckiej...”.

**24 styczeń:**

Po zakończeniu trwającej od 16 stycznia pracy „na terytorium Kozie Góry, jak informuje komunikat, w Lesie Katyńskim i ekshumowaniu oraz zbadaniu 925 zwłok „Komisja Specjalna do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w Lesie Katyńskim jeńców wojennych - oficerów polskich” stwierdza m.in. na podstawie ekspertyzy sądowo-lekarskiej że egzekucje odbyły się jesienią 1941 roku”. A także wyjaśnia, że „niemieckie władze okupacyjne wiosną 1943 roku zwoziły z innych miejsc zwłoki rozstrzelanych przez nich jeńców wojennych - Polaków i je wrzucały do rozkopanych grobów Lasu Katyńskiego, mając na celu zatarcie własnych zbrodni...”.

**30 styczeń:**

Dowództwo 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR razem z wydelegowanymi z oddziałów Korpusu oficerami i żołnierzami uczestniczy w mszy świętej i defiladzie obok mogiły w Lesie Katyńskim. Nie wiadomo kogo w tym miejscu pochowano i, czy aby mogiły specjalnie nie przygotowano na uroczystość z udziałem Polaków...

**Styczeń:**

Przy wejściu do Lasu Katyńskiego pojawia się tablica informująca że „Tutaj w Lesie Katyńskim jesienią 1941 roku hitlerowskie bestie rozstrzelały 11 000 jeńców - polskich żołnierzy i oficerów. Żołnierz Armii Czerwonej POMŚCIJ !”

**1 luty:**

„Hitlerowcy po przybyciu na Smoleńszczyznę zastali tam w różnych obozach i po wsiach oficerów i żołnierzy polskich. Część z nich zatrudnili na robotach, poczem z pruską pedanterią zaczęli ich wozić na Kozie Góry, gdzie ich systematycznie rozstrzelali, - piórem Wandy Wasilewskiej pisze „Wolna Polska” w numerze 4.

**1 luty:**

W numerze 3 pisma „Nowe Widnokregi” autor nie podpisanego żadnym nazwiskiem artykułu pt. „Tragiczna karta katyńska” wyjaśnia, że „Niemcy wymordowali polskich jeńców w Katyniu ze strachu przed powstającą w ZSRR armią polską”...

**8 luty:**

Gustaw Butlow, chorąży 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR w numerze 5 „Wolnej Polski” przytacza rozmowę z 14-letnim Witią Matwiejewem, który widywał polskich oficerów, w 1941 roku przez Niemców prowadzonych grupami na miejsce śmierci w lesie w Kozich Górach”.

**15 luty:**

„Katyń, to jakiś koszmar. I to mieliby zrobić ci, którzy nam podawali dłoń w początkach 1939 r.? - w numerze 4 pisma „Nowe Widnokregi” zadaje sobie pytanie płk. Leon Bukojemski-Nałęcz. I wyjaśnia, że „tylko umysł kształcony na hitlerowskich prowokacjach mógł się posunąć do tego czynu...”.

**24 luty:**

Nie podpisany nazwiskiem autor artykułu pt. „Katyń” w numerze 7 „Wolnej Polski” podkreśla zaufanie, jakie mają wobec siebie „żołnierze z czerwoną gwiazdą i z białym orłem”, działający „na wspólnym froncie wspólnej walki z katyńskimi mordercami - Niemcami”.

W tym samym numerze „WP” - chorąży Marjan Klimczak przypomina, że w 1940 r. wraz z kolegami - polskimi jeńcami Armii Czerwonej „znajdował się w obozie nr 2-ON w lasach katyńskich” i „gdyby w 1940 roku, jak to kłamią Niemcy, wymordowano tam w lesie dziesiątek tysięcy żołnierzy i oficerów polskich, bylibyśmy ślady tej zbrodni zauważyli w lesie, w którym pracowały nas tysiące...”.

**24 luty:**

Prezydent Stanów Zjednoczonych F.D. Roosevelt wydaje amerykańskiemu łącznikowi na Bałkanach płk. George H. Erlemu tajny rozkaz o nie rozpowszechnianiu informacji na temat sowieckiej odpowiedzialności za zbrodnię katyńską...

**Marzec:**

Nakładem Wydawnictwa Literatury w Językach Obcych ukazuje się w Moskwie broszura z polskim tłumaczeniem *Komunikatu Komisji Specjalnej do ustalenia i zbadania okoliczności rozstrzelania przez niemieckich najeźdźców faszystowskich w lesie katyńskim jeńców wojennych oficerów polskich*.

**Wrzesień:**

Nakładem Związku Patriotów Polskich w Moskwie ukazuje się broszura pt. „Prawda o Katyniu” m.in. z przedrukami artykułów kilku korespondentów pism zagranicznych, wyjaśniających swoim czytelnikom w Kanadzie, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych ... że „wbrew twierdzeniom Niemców, zbrodni w lesie katyńskim nie dokonali Rosjanie”.

**1945 styczeń [trzecia dekada]:**

Aresztowanie przez NKWD w Krakowie dr Hieromina Bartoszewskiego, który w kwietniu 1943 roku odwiedził miejsce ekshumacji w lesie katyńskim, wysłany był tam przez Polski Czerwony Krzyż. Zwolniony z aresztu w Wieliczce pod Krakowem, po wymuszeniu na nim oświadczenia, że za zbrodnię odpowiedzialni są Niemcy, a nie Związek Radziecki.

#### **17 marzec:**

Aresztowanie przez NKWD w Krakowie dr Jana Zygmunta Robla, Irmy Fortner i Jana Cholewińskiego, w czasie wojny badających pamiętniki, dokumenty i przedmioty, z miejsca ekshumacji w Katyniu dostarczone do Państwowego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminalistyki, zwolnieni zostali w kwietniu, po interwencji władz UJ.

#### **7 czerwiec:**

Aresztowanie Franciszka Urbana Prochownika; za współpracę z Niemcami uznano jego wyjazd na miejsce ekshumacji w kwietniu 1943 i udzielenie później wywiadu, oskarżającego Związek Sowiecki o dokonanie zbrodni w Katyniu.

#### **Czerwiec:**

Ustalenie zestawu siedmiu pytań, na jakie mają odpowiadać przestuchiwani świadkowie, m.in. - indagowani o „treść sprawozdania, złożonego [przez Goetla] po przyjeździe z Katynia w Zarządzie PCK w Warszawie, jak również w wywiadach i artykułach zamieszczanych w prasie, tudzież innych ewentualnych wypowiedziach na temat sprawy katyńskiej”, a także o „stosunek społeczeństwa polskiego do sprawy Katynia...”.

#### **25 czerwiec:**

Podprokurator Roman Martini z II Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie zarządza aresztowanie: Ferdynanda Goetla, Jana E. Skińskiego, Mariana Wodzińskiego „podejrzanych o działalność w okresie okupacji niemieckiej, na szkodę państwa polskiego we współpracy z władzami niemieckimi”.

#### **10 lipiec:**

Wysłanie listów gończych za ukrywającymi się literatami: Ferdynandem Goetlem i Janem Emilem Skińskim a także za Marianem Wodzińskim. Dwaj literaci byli w lesie katyńskim w kwietniu 1943 roku, a doktor Marian Wodziński podczas ekshumacji i identyfikacji ofiar w kwietniu-maju 1943 kierował Ekipą Techniczną Polskiego Czerwonego Krzyża.

#### **13 lipiec:**

„Tak mnie sprawa dręczyła, że odszukałem szereg włościan - tak swój pobyt w lesie katyńskim w styczniu 1944 r. przedstawia zeznający w Krakowie przed prokuratorem Romanem Martinim płk Leon Bukojemski-Nałęcz - chłop rosyjski jest z natury zamknięty, a ponadto z przyczyn rozmaitych wolał milczeć. Postanowiłem spoić kobiety i mężczyzn [starców], stwierdzam stanowczo, że ci, w stanie nawet nietrzeźwym stwierdzili, że morderstwa dokonali Niemcy po zajęciu obozu. Likwidacja obozu trwała wedle zeznań około 4 miesięcy...”.

#### **8 sierpień:**

Zeznający przed prokuratorem Romanem Martinim ówczesny aktywista PPS-owski Józef Cyrankiewicz prezentuje „proste - jak mówi - rozumowanie, że regułą niemiecką było niszczenia ludzi, regułą sowiecką wywożenie ludzi, doprowadziło [mnie] do logicznego wniosku, że Katyń na tle rzeczywistości niemieckiej jest logiczny, i w niej się harmonijnie mieści, [a] na tle rzeczywistości rosyjskiej byłby wyjątkiem...”.

#### **1946, 1 lipiec:**

W czasie procesu w Norymberdze sowieccy prokuratorzy podejmują - nieudaną, jak się później okaże - próbę obciążenia niemieckich oficerów płk. Friedricha Ahrensa i por. Reinharda von Eichborna, z 537 pułku łączności b. Grupy Armii „Środek” odpowiedzialnością za wymordowanie w Lesie Katyńskim polskich jeńców wojennych.

#### **1947, 30 października:**

Śmierć Iwana Kriwoziercewa, który już w kwietniu 1943 r. ujawnił funkcjonariuszy NKWD jako sprawców zbrodni w Katyniu. „Najważniejszy, jak ocenia go Józef Mackiewicz, świadek największej zbrodni wojennej” wg oficjalnej wersji władz brytyjskich „popętnił samobójstwo przez powieszenie”... [Wtedy też działali „seryjni samobójcy” - admin].

#### **1952, 3 marzec:**

Ambasada ZSRR w Waszyngtonie przypomina Departamentowi Stanu USA, że sprawa zbrodni katyńskiej „już w r. 1944 została zbadana przez oficjalną komisję, stwierdzono, że sprawa katyńska jest dziełem zbrodniarzy hitlerowskich a wznowienie sprawy zbrodni katyńskiej po upływie ośmiu lat [...] może mieć na celu jedynie i tylko rzucenie oszczerstw na Związek radziecki...”.

#### **10 marzec:**

W liście, wydrukowanym tego dnia w „Trybunie Ludu”, czytelnik przedstawiający się jako „Stanisław Zdanowicz, syn zabitego w Katyniu porucznika Wojsk Polskich?! - Władysława Zdanowicza” podkreśla, że „dla wszystkich, co stracili swych najbliższych w Katyniu jasne jest, że zbrodnię tę popełnili hitlerowcy...”.

#### **14 marzec:**

„Dziennik Zachodni” drukuje „Oświadczenie czechosłowackiego uczonego Franciszka Hajka, profesora medycyny sądowej na uniwersytecie Karola w Pradze”, który w 1943 r. uczestniczył w badaniach, w lesie katyńskim, prowadzonych przez grupę międzynarodowych ekspertów medycyny sądowej. W Oświadczeniu” profesor Hajek informuje, że do Katynia pojechał „obawiając się aresztowania i wystania do obozu koncentracyjnego” i „już od początku nabral przekonania, że całej tej straszliwej zbrodni dokonali sami hitlerowcy...”.

#### **Maj:**

W nakładzie 10.000 egzemplarzy, wydano w Warszawie książkę Bolesława Wójcickiego pt. „Prawda o Katyniu”, krytykując w niej działalność „komisji katyńskiej” w Stanach Zjednoczonych, a także „hitlerowskich morderców jeńców polskich pod Katyniem [?!] i amerykańskich morderców jeńców koreańskich i chińskich...”.

Drugie poszerzone wydanie tej książki ukazało się w 1953 roku. Okładka wydanej w 1952 roku książki Bolesława Wójcickiego pt. "Prawda o Katyniu" z komentarzem pod adresem autora: "Uwaga ten pan to debil, oświadczam wszem i wobec" - Zbiory Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

#### **1957, czerwiec:**

Stanisławowi Bujnowskiemu udaje się sfotografować cmentarz w Katyniu: zapadnięty teren, ogrodzony drewnianym płotem, z drewnianym krzyżem, i betonową płytą bez napisu.

#### **1959, 9 marzec:**

W notatce, do Prezesa Rady Ministrów ZSRR Nikity Chruszczowa - przewod. KGB ZSRR Aleksander Szelepin wnioskuje zniszczenie akt 21 857 Polaków, rozstrzelanych na podstawie decyzji trójki specjalnej NKWD ZSRR i przypomina, że, jakkolwiek niedyskrecja może doprowadzić do zdekonspirowania przeprowadzonej operacji, ze wszystkimi niepożądanymi dla naszego państwa konsekwencjami...”.

Kto ich zabił? - zastanawiano się w 1966 r. wspominając w USA zamordowanych w Katyniu 4 500 polskich jeńców wojennych.

#### **1971, kwiecień:**

Instrukcja Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR dla sowieckiego ambasadora w Londynie, aby w czasie wizyty w brytyjskim MSZ zaprotestował przeciwko zaplanowanemu do emisji przez BBC „wrogiego w stosunku do Związku Radzieckiego filmu o tzw. sprawie katyńskiej”.

#### **1974:**

Zniszczenie w Katyniu ustawionego kilka lat wcześniej pomnika z tablicą w nieporadnej polszczyźnie, z licznymi błędami: „Tu są pogrzebani niewolnicy, oficerowie Wojska Polskiego w strasznych męczeniach zamordowanym przez niemiecko-faszystowskich okupantów, jesienią 1941 roku”.

#### **1976: 5 kwiecień:**

Decyzja Biura Politycznego KC KPZR o podjęciu kontrpropagandy na temat Katynia m.in. poprzez „zaznajomienie się z opiniami polskich przyjaciół, wypowiedzianymi w trakcie konsultacji” oraz skorzystanie z pomocy KGB ZSRR, które „nieoficjalnymi kanałami powinna dać do zrozumienia osobom z kręgów rządowych odpowiednich państw zachodnich, że wykorzystywanie na nowo antysowieckich faszystw traktowane będzie przez Rząd Sowiecki jako zamierzona szczególna prowokacja, mająca na celu pogorszenie sytuacji międzynarodowej”.

#### **1977, kwiecień:**

W miesięczniku „Encounter” lord Nicholas Bethell przypomina zaskakujące dla niego stanowisko ministerstwa spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, wyrażone słowami:

”Nie zostało, jak dotąd, dowiedzione w sposób zadowalający rząd JKM, kto był odpowiedzialny [za masakrę]. Nie posiadamy niezbitych dowodów, które byśmy mogli wyłożyć na stół, gdybyśmy zostali wezwani do dowiedzenia że odpowiedzialni są Rosjanie...”.

#### **16 wrzesień:**

„Daily Mail” podaje informację, że aż 10 razy ambasady - sowiecka i PRL protestowały w Foreign Office przeciwko postawieniu pomnika katyńskiego na cmentarzu Gunnersbury w Londynie...

#### **1981:**

Andrzejowi Jakubiczowi udaje się sfotografować w Lesie Katyńskim, nie wiadomo kiedy urządzony tam przez władze Smoleńska tzw. Memoriał, poświęcony - jak głosi napis po polsku i po rosyjsku: „Ofiarom faszyzmu - polskim oficerom rozstrzelanym przez hitlerowców w 1941 roku”.

**1985, 14 kwiecień:**

W rocznicę zbrodni katyńskiej Alina Szymiczek, Andrzej Fenrych i Jan Gomoła składają kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza w Tarnowie, co zostaje uznane jako zakłócenie porządku publicznego. Podczas jednej z serii rozpraw przed kolegium ds. wykroczeń Jan Gomoła słabnie i umiera wkrótce po przewiezieniu do szpitala. ”Na pogrzeb przyszło tysiące ludzi - mówi wdowa Janina Gomoła. Obawiano się rozruchów, więc do Tarnowa ściągnięto milicję nawet i z innych miast. Wszystkie klepsydry pozrywali „nieznani sprawcy”...

**1988, 31 październik:**

Tadeusz Pieńkowski fotografuje zmodernizowany przez władze radzieckie cmentarz w Katyniu gdzie znajdują się cztery bratnie mogiły i tablice z dwujęzycznym napisem „Ofiarom faszyzmu - polskim oficerom rozstrzelanym przez hitlerowców w 1941 roku”. Ustawiona przy szosie Smoleńsk-Witebsk tablica informuje o możliwości odwiedzenia „Memoriału - ofiarom faszyzmu, polskim oficerom rozstrzelanym przez hitlerowców w 1941 roku”.

„Wydawnictwo 966” w Toronto, wydaje podpisaną przez Stanisława Karpińskiego [prawdopodobnie pseudonim] broszurę: „Zbrodnia katyńska w świetle dowodów niemieckich” - na 100 stronach krytycznie oceniającą dowody, które mają świadczyć o sowieckiej odpowiedzialności za masakrę jeńców w 1940 roku. Autor ocenia, że „niemiecką prowokacją w Katyniu zdrzwiono sobie z narodu polskiego” i wyjaśnia, że „w ogólnym frontowym chaosie jeńcy z obozów Ostaszków i Starobielsk rozeszli się do domów”.

**1989, 20/21 styczeń:**

Nieznany sprawca [sprawcy?] zamordował księdza prałata Stefana Niedzielaka, jednego z pomysłodawców i współtwórców sanktuarium „POLEGLYM NA WSCHODZIE” w kościele św. Karola Boromeusza na warszawskich Powązkach. „Drogo chyba za to co zrobiłeś zapłacisz. ONI ci tego nie darują. Czuję, że był świadom niebezpieczeństwa - napisze Piotr Niedzielak w wydanej w 1990 r. i poświęconej swojemu bratu książce pt. „Ostatnia ofiara Katynia”.

**1990, 26 marzec:**

Przeznaczona dla KC KPZR notatka kierownika Wydziału Międzynarodowego KC KPZR Walentina Falina na temat propozycji strony polskiej organizacji obchodów rocznicy zbrodni katyńskiej podpowiada, aby „w celu wzmocnienia jego pozycji w społeczeństwie [polskim] przekazuje prez. Wojciechowi Jaruzelskiemu kopie dokumentów, pośrednio potwierdzających udział organów NKWD w zagładzie oficerów polskich w Katyniu”. A także sugeruje zastąpienia na pomniku w Katyniu tekstu „Ofiarom faszyzmu - oficerom polskim rozstrzelanym przez hitlerowców w 1941 r. „słowami „Polskim oficerom poległym w Katyniu”, bez wskazywania daty...”.

**1995:**

W wydanej w Rosji książce pt. „Katyński detektyw” autor tej pracy - Jurij Muchin po krytyce polskiego korpusu oficerskiego, który po 6 września 1939 roku, nie chciał walczyć z Niemcami i uciekł na Wschód usprawiedliwia zbrodnię w roku 1940 słowami „Mnie tych Polaków żal, ale jako patriocie mnie wszystko jedno, kto tych złych idiotów rozstrzelał; czy Niemcy czy nasi. Polscy oficerowie w katyńskim lesie dostali w tył głowy niemiecką kulę. to nie jest sprawiedliwe. i sowiecka kula też jest dobra”.

**2003:**

W Moskwie ukazuje się książka - znanego wcześniej z artykułów na ten temat - Jurija Ignatiewicza Muchina pt. „Antyrosyjska nikczemność. Analiza naukowo-historyczna. Rozprzestrzenianie fałszerstwa sprawy katyńskiej przez Polskę i Generalną Prokuraturę Rosji, w celu - rozpalenia nienawiści Polaków do Rosjan”.

**2004, Wrzesień:**

Decyzja Głównej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej o umorzeniu trwającego 15 lat śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej [powód: śmierć winnych zbrodni] oraz objęciu klauzulą tajności 116 z ponad 180 tomów akt. Według informacji GPW FR na terytorium ZSRR internowanych było 14 542 osób, zginęło 1 803 osób, a spośród nich, tylko 22-óch udało się zidentyfikować...

**2006, 18 styczeń:**

Zdaniem Głównej Prokuratury Wojskowej Federacji Rosyjskiej przepisy ustawy „O rehabilitacji ofiar represji politycznych” nie mogą obejmować zamordowanych w Katyniu polskich oficerów, gdyż z powodu zniszczenia dokumentacji „w toku śledztwa w sprawie karnej niestety, nie ustalono na podstawie jakiego artykułu Kodeksu Karnego FR wymienione osoby zostały pociągnięte do odpowiedzialności karnej...”.

**2007, 4 kwiecień:**

W związku z konfliktem w sprawie rosyjskiej ekspozycji w Muzeum Auschwitz-Birkenau deputowany z ramienia partii komunistycznej Federacji rosyjskiej - prawnik Wiktor Iluchin [zastępca przewodniczącego Komisji dumy Państwowej w sprawach bezpieczeństwa] w wywiadzie stwierdza, że - „Polska już od dawna

próbując wmówić stronie rosyjskiej że w 1940 r. ZSRR rozstrzelał 21 tys. polskich oficerów, chociaż fakty historyczne są zupełnie inne [i] chociaż udowodniono, że ich rozstrzelali Niemcy w lecie 1941 r.

Za: <http://www.nasznowyork.org/historia-i-przysz322o347263.html>

## POŻEGNANIE Z „INKĄ”

### *CZEŚĆ II (ostatnia)*

W piątek, 19 lipca, Leon Łytkowski wybrał się na stację w Lipowej, by odebrać „Inkę”. Miała wracać pociągiem z Gdyni o godzinie 14. Miejsce docelowe zastał całkowicie obstawione przez KBW, które legitymowało wszystkich zmierzających w jego kierunku. Ojca Pana Jerzego jednak nie wylegitymowano, ponieważ dowódcą tej obstawy był niejaki Piesik [później w bydgoskim KBW] - podkomendny Jurija Aleksiejewa, którego ojciec Jerzego bardzo dobrze znał jeszcze z czasów partyzantki sowieckiej na tych terenach. Zresztą znajomości w kręgach berlingowców, milicjantów czy nawet w samym UB pozwalały Leonowi stosunkowo niskim kosztem pomagać „łupaszkom”. Spędził on, łącznie, na UB zaledwie tydzień, kiedy za radą znajomego, z tamtych kręgów, zameldował w Tucholi o pobycie partyzantów w swoim gospodarstwie. Znajomy ów powiedział mu wcześniej, że oni i tak już o tym wiedzą, więc ojciec zyska w ich oczach wiarygodność, jeśli się z tą informacją ujawni. Zdarzało się też, że sami żołnierze doradzali mu podobną rzecz - ażeby po odczekaniu odpowiedniego czasu od ich wyjścia dla własnego dobra informował o tym władzę. Ale wracając do naszej historii, kiedy ojciec zobaczył całą tę obstawę, przypuszczał, że mogło stać się coś złego. Młoda sanitariuszka nie wysiadła na umówionej stacji - i z taką właśnie informacją Leon Łytkowski wrócił do domu. Mogło jednak okazać się, że „Inka” wróci innym pociągiem i w inny dzień, w tzw. terminie rezerwowym. Nie wiadomo, czy w ten sposób myśleli również ludzie z KBW którzy następnego dnia zjawili się w gospodarstwie Łytkowskich w 18 osób i stacjonowali przez cały dzień. Być może dotarła już do nich wiadomość z Gdańska o tym, że „Inka” została aresztowana przez tamtejsze UB w nocy z piątku na sobotę, więc prawdopodobnym jest że cała ta grupa operacyjna miała za zadanie złapać innych członków jej oddziału, którzy ewentualnie by po nią przyszli. Nic takiego jednak nie miało miejsca i oczekiwanie na „bandytów” speszło na niczym. Jednakże już następnego dnia rano, wracając z porannej mszy z godziny 8-mej [czyli mogło być wtedy coś między 9 a 9:30], Jurek usłyszał strzały dochodzące z okolic wsi Szlachta. I jak się okazało, dziesięciolatka nie zawiódł słuch. Istotnie na ścieżce prowadzącej, ze stacji w Lipowej Tucholskiej do Szlachty, oddział KBW zauważył poruszającą się grupę „Leszka”, w związku z czym, jeden z żołnierzy Korpusu, otworzył w jej kierunku ogień. Dowódca został postrzelony, jednak przeżył. Niesiony przez kilka kilometrów na noszach, został następnie „zamelinowany” w ziemiance u jednego z gospodarzy we wsi Zimne Źdroje, po czym wywieziono go do Łodzi na operację i rekonwalescencję. Do oddziału powrócił prawdopodobnie po około 3 tygodniach [według innej informacji dopiero we wrześniu]. W wyniku powstałej strzelaniny śmierć poniosło dwóch utrwalaczy władzy ludowej - chor. Tadeusz Santkiewicz oraz kpr. Józef Niemir. Do dziś stoi w miejscu tamtej potyczki niewielki pomnik upamiętniający poległych żołnierzy, tylko że w ciągu kilku ostatnich lat, zdjęto z niego tablicę epitafijną oraz zdemontowano pozbawionego korony orła białego - symbol Polski Ludowej. Pan Jerzy pamięta dobrze fakt, iż żołnierze „Łupaszki” używali w tym czasie niemieckich pistoletów.

Warto w tym miejscu napisać kilka dodatkowych słów na temat Olgierda Christy „Leszka”, gdyż był to żołnierz nietuzinkowy - być może najlepszy obok „Żelaznego” dowódca, jaki kiedykolwiek służył u „Łupaszki”. „Leszka” również cechowała odwaga połączona z roztropnością i doskonałą zdolnością planowania swoich akcji. To właśnie on uchodzi za pomysłodawcę wspomnianego wcześniej - nocnego rajdu z 19 maja 1946 r. po powiatach kościerskim i starogardzkim, w trakcie którego rozbrojono 7 posterunków MO oraz zlikwidowano grupę NKWD-UB w Starej Kiszewie. Po tym jak „Żelazny” został ranny pod Tulicami koło Sztumu na początku czerwca 1946 roku, „Leszek” przejął dowodzenie w szwadronie i stan ten trwał aż do momentu jego rozwiązania, prawdopodobnie na rozkaz komendanta Okręgu Wileńskiego AK ppłk. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego”, w dniu 21 listopada 1946 roku. Wówczas Christa został zmuszony rozpocząć nowe życie w cywilu. Wraz z por. Leonem Smoleńskim „Zeusem” zakotwiczył w Gdyni. Jerzy Łytkowski pamięta ostatnią wizytę „Leszka” w swoim domu w lutym 1947 roku. Miało to miejsce już po ogłoszeniu „amnestii” przez władzę ludową, a więc po 22 lutego. Christa wówczas zmagał się z dylematem - czy powinien ujawnić się czy też nie. Nie wiemy, ku jakiej decyzji skłaniały się jego myśli w owym czasie. Wiadomo natomiast, że 19 kwietnia zgłosił się ostatecznie na UB w Sopocie skąd został natychmiast przewieziony do WUBP w Gdańsku - skąd został zwolniony, od tego czasu próbował normalnie żyć, między innymi angażując się w działalność sportową, jednak w niecałe półtora roku później władza upomniała się o niego i ponownie, 28 sierpnia 1948 r., został w Gdańsku aresztowany. 13 sierpnia 1949 r. został skazany na cztery lata więzienia. Cieniem na jego postaci niewątpliwie kładzie się rozpoczęta w czerwcu 1952 roku współpraca z UB w roli tajnego

współpracownika [do 1973 jako „Kismet”, później aż do 1989 jako „Stefan”]. Zwerbowano go, jak sam twierdził, szantażując tym, że „zgnije w więzieniu i zostanie wykończony”. Mój rozmówca nie znał szczegółów współpracy Christy z bezpieką i był raczej przekonany, że w jej wyniku nie ucierpiał żaden z jego dawnych towarzyszy broni ale nie da się ukryć, że miała ona miejsce. Niemniej jednak w całokształcie Olgierd Christa dał się zapamiętać zdecydowanie pozytywnie - jako utalentowany i oddany sprawie niepodległości dowódca w czasach walki partyzanckiej oraz, już po 1989 r., jako energiczny i aktywny działacz na rzecz przywracania pamięci i dobrego imienia żołnierzom tzw. drugiej konspiracji. Zmarł w 2004 r. w Gdańsku, i pochowany został w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Katolickim w Sopocie.

### Ukryty skarb „Zeusa”

Kolejnym regularnym gościem posesji Łytkowskich był inny partyzant „Łupaszk”, Leon Smoleński „Zeus” czasem pojawiający się ze swoją narzeczoną [później żoną], sanitariuszką 5 Brygady - Janiną Wasiłojć „Jachną”. Była to również para obdarzona nieprzeciętnymi charakterami. „Zeus” był jednym z nielicznych żołnierzy, którym mjr. Szendzielarz osobiście podarował pamiątkowy sygnet z wygrawerowanym napisem: „Przyjacielowi Żołnierzowi - Łupaszk”, będący wyrazem głębokiego szacunku dla jego dokonań. „Jachna” z kolei została dobrze zapamiętana przez komunistyczny aparat władzy ze względu na swoją nieugiętą, dzielną, wielokrotnie krnąbrną i doprowadzającą urzędników do irytacji czy nawet furii postawę podczas toczącego się przeciwko niej procesu. Ciekawostką jest fakt, że gdy w styczniu 1947 r. funkcjonariusze UB przyszli po „Jachnę” do wspólnego jej z „Zeusem” zielonogórskiego mieszkania zupełnie nie zdawali sobie sprawy kim jest leżący obok w tym samym pokoju z wysoką gorączką mężczyzna i zabrali tylko ją. „Zeus” natomiast, w odpowiedzi na lutową amnestię, ujawnił się 28 marca. Aresztowano go przeszło rok później, 3 czerwca 1948 roku. Po trwającym trzy lata śledztwie został ostatecznie zwolniony ze względu na, jak to określono, „brak dostatecznych dowodów winy”. Na swoją narzeczoną czekał aż do odwilży 1956 roku. Pobrali się dwa lata później. Wróćmy jednak do 1946 r. „Zeus” i jego ludzie odwiedzali gospodarstwo w Zwierzyńcu dość często - czasem nawet po trzy razy w tygodniu. Pan Jerzy szczególnie zapamiętał jego wizytę [w mundurze ubranym na lewą stronę] wraz z Janem Majkowskim „Atlantykiem” w pierwszej połowie sierpnia 1946 roku. Przynieśli ze sobą worek, którego zawartość następnie „Zeus” wspólnie z Leonem Łytkowskim poszli zakopać w słomie. Jak się okazało, były to pieniądze w kwocie 1 miliona złotych zarekwirowane z Przedsiębiorstwa Lasów w Brusach niezbędne dla przetrwania partyzantów którzy nie mieli szans na normalne życie w cywilu. Miały być wydawane tylko zaufanym, znajomym żołnierzom. O skali ówczesnej konspiracji niech świadczy fakt że zagadnięta o to zdarzenie w 2005 lub 2006 roku „Jachna” nie miała pojęcia, że do niego w ogóle doszło, pomimo że przecież spędziła z „Zeusem” większość swojego życia.

W drugiej połowie sierpnia Jurek wyjechał na dwa tygodnie na wakacje do dziadków w Żalnie, a więc jego wiedza na temat wizyt partyzantów w tym okresie jest mocno okrojona. Pamięta jednak na pewno - dzięki domowym opowieściom - że w tym czasie równolegle bywali z odwiedzinami u Łytkowskich Robert NakwasPugaczewski „Okon” oraz, w dalszym ciągu „Zeus”. Wkrótce pojawił się w okolicy jeszcze ktoś, kto swoją obecnością wprowadził sporo zamieszania w szeregi 5 Brygady oraz codzienne życie rodziny Łytkowskich - Władysław Haliński „Mały”. Dowodził on operującym w okolicach Śliwic oddziałem, zwanym po prostu Grupą „Małego”. Była ona często mylona z Brygadą Wileńską, choć rzeczywiście nie miała z „łupaszkowcami” nic wspólnego. Ponieważ jednak UB z czasem zaczęło coraz bardziej deptać jej po piętach, czterech członków grupy, w tym „Mały” i „Grzonka”, postanowiło dołączyć do wilniaków. „Mały” miał jednak trudny i porywczy charakter, co wielokrotnie doprowadzało do konfliktów w oddziale. Zdarzały mu się też drobne kradzieże, a to było surowo tępiące przez „Łupaszkę” u swoich podkomendnych. Pan Jerzy mówił, że jego rodzice autentycznie bali się „Małego”, gdyż uważali go za nieobliczalnego. Pewnego dnia, podobno doszło u Łytkowskich do sprzeczki między nim a „Zeusem”, iż niewiele brakowało by zaczęli do siebie strzelać. W wyniku narastających niesnasek czwórka od „Małego” zdecydowała się na dezercję z oddziału. Po tym zdarzeniu, „Zeus” natychmiast uprzedził Łytkowskich, aby nie wydawali uciekinierom żadnych ukrytych pieniędzy. Tymczasem dezercerzy rozdzielili się. „Mały” z „Grzonką” poszli w jedną stronę, natomiast dwaj pozostali [ich nazwisk ani pseudonimów Pan Jerzy niestety nie zapamiętał] trafili do jednego z okolicznych gospodarzy, którym był prawdopodobnie człowiek o nazwisku Linda. Właśnie tam zostali namierzeni przez UB. Przeczuwając - co ich czeka w przypadku pojmania, bronili się do samego końca, do przystawionego ostatniego naboju. Jeden z nich zginął podczas tego starcia, drugi zaś ciężko ranny, został aresztowany przez funkcjonariuszy. Z ранego udało się bezpiece wydobyć zeznania, w których zdradził, że przychodzili czasami do pokrytego czerwonym dachem domu z białej cegły. W urzędzie natychmiast zorientowano się, iż chodzi tu o posesję Leona Łytkowskiego, ponieważ takiemu opisowi odpowiadały tylko dwa budynki mieszkalne w okolicy. Wówczas doszło do wspomnianej wcześniej sytuacji, kiedy znajomy z UB polecił Leonowi zgłosić się dobrowolnie do nich z informacją o pobycie u niego żołnierzy, ponieważ oni i tak już o tym wiedzieli.

„Mały” z „Grzonką” zjawili się w gospodarstwie jeszcze raz, po upływie kilku miesięcy, w marcu 1947 roku. Obaj byli już po ujawnieniu, na które zdecydowali się po lutowej amnestii. Pan Jerzy pamięta to zdarzenie, ponieważ akurat wtedy nie poszedł do szkoły. Był potrzebny do pomocy przy poganianiu koni. Niedawni partyzanci poszukiwali środków na rozpoczęcie nowego życia więc zapytali o ukryte pieniądze, na co mama Jurka [można zatem wywnioskować iż ojca nie było wówczas w domu] blefując odparła, że pierwsze słyszy, ażeby u nich kiedykolwiek były chowane jakieś pieniądze. Jednak ze względu na wspomniany już strach przed nieobliczalnością i porywcznością „Małego” zdecydowała się wyjawić fakt, że trzyma w cukiernicze schowany rezerwowo tysiąc złotych i może im to ewentualnie dać. „Mały” te pieniądze przyjął, co według Jerzego Łytkowskiego doskonale ukazuje, jakim był typem człowieka. Ostatecznie Władysław Haliński „Mały”, cały czas prześladowany przez bezpiekę, zdecydował się na emigrację do Londynu, korzystając z kanału przerzutowego na Zachód, którym dysponował ksiądz pułkownik Rycza z Tucholi.



Od lewej: "Lufa", "Mścista", "Łupaszko", "Szpagat" i "Żelazny"

Ostatni raz w zorganizowanej grupie „Łupaszkowcy” odwiedzili Łytkowskich w pierwszych dniach listopada 1946 roku. Była to księżycowa noc z lekkim przymrozkiem, jak zapamiętał Jerzy. Pierwszy przyszedł „Leszek”. Jakąś godzinę później zjawił się „Zeus”. Była z nimi również „Jachna”. Małemu Jurkowi, bardzo utkwilo w pamięci pewne zdanie wypowiedziane przez jednego z żołnierzy podczas tego pobytu. Powiedział on, że partyzanta od pospolitego bandyty oddziela jedynie bardzo cienka linia i czasem wystarczy niewielki krok żeby ją przekroczyć. Trudno się z tym stwierdzeniem nie zgodzić i wypada jedynie docenić to, że ludzie podlegli majorowi Szendzielarzowi byli świadomi tych zagrożeń, wypaczeń i patologicznych zachowań, jakie może nieść ze sobą konieczność walki w ciągłej konspiracji. Wiemy jednak, że akurat jego oddziały odznaczały się nie tylko świetnym wyszkoleniem bojowym, ale także wysokim poziomem świadomości etycznej i moralnej. W tym czasie, ze względu na zagęszczającą się ogólną atmosferę wokół zbrojnego podziemia antykomunistycznego, dowodzący grupą „Leszek” zdecydował o wystawieniu dwóch strażników na nocną wartę, nie zaś jak zwykle do tej pory - jednego. Podczas swojego dyżuru, któryś z nich przez nieuwagę zostawił za sobą niedomknięte drzwi. Gdy po jakimś czasie pod wpływem wiatru drzwi głośno trzasnęły, cały śpiący oddział zerwał się na równe nogi w przekonaniu, że był to wystrzał z broni. Tym razem na szczęście alarm okazał się fałszywy, ale to zdarzenie świetnie ilustruje, z jakim napięciem zmagał się nieustannie, dwadzieścia cztery godziny na dobę, system nerwowy każdego żołnierza leśnych jednostek. Warto mieć tego świadomość, gdy kiedyś ponownie bezrefleksyjnie przeczyta się taki fragment, jak ten pochodzący z książki -



„Żołnierze wyklęci” Joanny Wieliczki-Szarkowej: „Ostatni polski partyzant [Józef Franczak „Lalek” - przyp. aut.] zginął 18 lat po wojnie. W konspiracji spędził ponad 20 lat, połowę swojego życia”.

Ostatni akord związany z odwiedzinami żołnierzy „Łupaszki” u Łytkowskich wybrzmiał w drugi dzień świąt Wielkanocnych 1947 roku, gdy popołudniową porą zjawił się dwudziestokilkuletni wysoki, elegancki mężczyzna z zawartym na papierze poleceniem od „Zeusa”, w którym prosił on o wydanie owemu postaćowi z Gdyni ostatnich ukrytych pieniędzy. Ojciec Jerzego, po rozpoznaniu charakteru pisma swojego wielokrotnego gościa, nie miał podstaw by odmówić i w ten oto sposób historia bezpośrednich kontaktów Łytkowskich z żołnierzami powojennego podziemia dobiegła końca. A tajemniczy przybysz wziął jeszcze chłopca na przejażdżkę na ramię roweru, pozwalając odstawić się prawie pod samą stację w Lipowej Tucholskiej. Ok. 200 metrów przed jej budynkiem oznajmił mu jednak że tu się pożegnają i dalej pojedzie sam. „Lepiej, żeby nikt nas razem nie widział” - powiedział, by po chwili zniknąć za leśnym zakrętem.

Marcin Majchrowski

Za: <http://patriaefidelis.pl/article/3002-pozegnanie-z-inka>

## TAJEMNICZE ZNIKANIE BANKSTERÓW ZE ŚWIATA ŻYWYCH

### *Czyżby to był najbardziej niebezpieczny zawód świata?*

W ostatnim okresie, nastąpiła prawdziwa plaga znikania przedstawicieli dwóch głównych banków: Deutsche Bank i JP. Morgan. W ostatnim tygodniu stycznia i pierwszym lutego nagle „zmarło” aż 8 przedstawicieli liczących się światowych potentatów w przemyśle bankowym. Gdyby tak ocenić prawdopodobieństwo, okazałoby się, że bycie banksterem jest najbardziej niebezpiecznym zawodem na świecie, a prawdopodobieństwo śmierci z powodu samobójstwa - najpewniejszą drogą zejścia z tego łoża padole. I tak:

26 stycznia 2014 r. „zmarł” nagle, w pełni sił fizycznych i psychicznych, dyrektor d/s komunikacji William Broeksmit lat 58. Został ponoć znaleziony martwy w swoim domu w South Kensington. Broeksmit miał podobno bliskie powiązania z coprezesem Anshu Jain od 1990 r.

Deutsche Bank jest w tarapatkach z powodu śledztwa, dotyczącego ukrywania 120 000 000 000 dolarów straty w minionych 4/5 latach. Zarzuty są podobne do roszczeń instytucji rozliczeniowych w 2013 r., dotyczących fałszowania tzw. stóp procentowych Libor.

W tym samym dniu został znaleziony Tom Dickenson, dyrektor ds. komunikacji w Wielkiej Brytanii, z siedzibą w Szwajcarii ReAG. Powieszony we własnym domu.

Już 27 stycznia dołączył do nich Karl Szym lat 51, dyrektor zarządzający Tata Motors. Pan dyrektor był ze swoją małżonką na 22 piętrze hotelu na posiedzeniu Zarządu w Bangkoku [Tajlandia]. Niestety biedak, oczywiście najzupelniej przypadkowo znalazł się na 4 piętrze ... gdzie popełnił samobójstwo, nie chcąc zakłócać posiedzenia Zarządu. W każdym bądź razie, tam go znalazła policja.

W następnym dniu, 28 stycznia, ze świata usunął się kolejny pracownik JP Morgan, Gabriel Magee lat 39. Pan Magee nie był tak delikatny i wdrapał się na 33 piętro, na dach europejskiej centrali w Londynie, w dzielnicy Cabary Wharf. Pan Magee był dyrektorem JP Morgan Chase&Co z siedzibą w Londynie. Jego ciało na dole było widoczne dla przypadkowych gapiów.

A. Magee zajmował się techniczną architekturą nadzoru planowania rozwoju i funkcjonowania systemów o stałym dochodzie papierów wartościowych i instrumentów pochodnych stóp procentowych, czyli kontrolował bardzo ważny przepływ pieniędzy.

Przypomnę, że JP Morgan i Deutsche Bank to banki kontrolowane pod kątem fałszowania kursów walutowych. Podobno JP Morgan jest kontrolowany przez specjalną podkomisję senatu USA. Podejrzewa się udział w fałszowaniu fizycznym rynków towarowych w USA i Anglii.

Już 29 stycznia 2014 r. p. Mike Dueker lat 50, został znaleziony w pobliżu Tacoma Narrows Bridge [stanie Waszyngton. P. Dueker pracował dla Russell Investments, przez ostatnie 5 lat. Russell Investmewnt podpadł śledczym z powodu podejrzeń o branie udziału w grze „pay to pay” z udziałem nowojorskich funduszy emerytalnych. Coś na podobieństwo naszych OFE. Jak wiadomo, z OFE pieniądze także wypłynęły.

Oczywiście wg policji popełnił samobójstwo, przeskakując przez wysoki płot i spadając z 15 metrów po drugiej stronie.

W poprzednim miejscu pracy p. Dueker zajmował stanowisko asystenta wiceprezesa i głównego ekonomisty Banku Rezerw Federalnych w St. Louise od 1991 do 2008 roku.

Kolejny seryjny samobójca to Ryan Henry Crane, lat 37 [łatwo zauważyć że coraz młodszy decydują się na odchodzenie z tego padołu]. P. RH Crane był dyrektorem wykonawczym w jednej ze spółek grupy JP Morgan, ukończył w 1999 r. Harvard. Pan Crane nadzorował wszystkie platformy handlowe i miał bardzo bliskie stosunki z nieżyjącym już p. Magee z londyńskiego biura JP MOrga, [zmarł 3 dni wcześniej].

Więzy te są niezaprzeczone i wręcz kłopotliwe dla firmy. Crane zostawił żonę, Laurę i syna - Harrego.

Następny seryjny samobójca to Richard Halley lat 57, założyciel i prezes spółki amerykańskiej, założonej w 2001 r. Pan ten, a raczej jego zwłoki, zostały znalezione w garażu przez członka rodziny. Biedak wstrzelił w siebie 8 czy 10 gwoździ z automatycznego pistoletu w tułów i głowę [skąd my to znamy?]. Nie przeszkodziło to lokalnej policji twierdzić że popełnił samobójstwo.

Przypomina to dokładnie śmierć doktora Ratajczaka z Opola. Niezidentyfikowane ciało znalezione na miejskim parkingu ok. godziny 5 nad ranem. Jak twierdzili świadkowie o godzinie 23.00 jeszcze tam tego samochodu nie było. Ciało było w stanie rozkładu, a identyfikacja opierała się na „dowodzie osobistym leżącym na zwłokach, wciśniętych za tylne siedzenie”. Nie przeszkodziło to prokuraturze lokalnej zamknąć śledztwo „pod rozpoznaniem” samobójstwa. Jak więc widzimy, szkolenia są na tym samym poziomie, bez względu na szerokość geograficzną.

18 lutego, skacząc z 30 piętra budynku Charter House popełnił samobójstwo Li Junjie - 33-latek, kolejny pracownik JP Morgan. Naoczny świadek powiedział, że skok, odbył się w czasie rozmów z kimś próbującym go odwieść od tego kroku. Charter House jest głównym regionalnym biurem ASIAN JP Morgan. JP Morgan nie komentuje sprawy.

Do tych nagłych śmierci należy doliczyć dziennikarza Davida Bird lat 55, dziennikarza śledczego, z ponad 20-letnim stażem pracującego dla Wall Street Journal. Bird wyszedł sobie na spacer w sobotę 11 stycznia w pobliżu swojego domu w New Jersey i zniknął. Jest to o tyle niepokojące, że „zapomniał” zabrać lekarstwo a był po przeszczepie wątroby.

Jego śmierć przypomina zgon innego naukowca w Anglii dr Davida Kelly znanego mikrobiologa 4 mile od Porton Down [lipiec 2003]. On też wyszedł na wieczorny spacer i nie wrócił. Jego ciało znalezione około 20 mil od domu. Zwłoki były tak zmasakrowane, że dopiero analiza DNA ustaliła personalia. Informacja policyjna potwierdziła samobójstwo.

W podobnych okolicznościach zginął 21 kwietnia 2012 r. dr Richard Holms. Od 1984 roku pracujący w Ministerstwie Obrony UK. jako ekspert broni biologicznej. Przedtem 37 razy odwiedzał Irak z ramienia ONZ, kolega dr Kelly'ego.

Jakie mogą być przyczyny tych nagłych i niespodziewanych zgonów seryjnych samobójców? Są trzy:

Prawdziwe samobójstwa, najmniej wiarygodna teza;

Ucieczka w śmierć; informacje o przynajmniej kilku zgonach podała tylko policja, zwłoki nie zostały dostrzeżone przez osoby trzecie;

Morderstwa, najbardziej prawdopodobna teza.

JP Morgan był bankiem zamieszonym przed kilku laty, podobnie jak Lehman Bratcher, w dziwne operacje bankowe. Jak wiadomo, Lehman Bratcher zbankrutował w 2008 r. a JP Morgan dostał olbrzymi zastrzyk finansowy, który miał go postawić na nogi. Jak jest naprawdę, nie wiadomo.

Trzeba jednak połączyć te sprawy z dziwną sytuacją na rynku złota. Przypomnę, że 5 lat temu Chiny chciały zakupić złoto w USA ... i co się okazało zamiast otrzymania z Fortu Knox 12 800 sztabek złota wartości około 7 miliardów, otrzymały poztłaczany wolfram. Wolfram jest ok. 50 razy tańszy od złota. Nawet w detalu sprzedawane małe sztabki - były wolframem a tylko pokryte złotem. A jak się zakończyła afera z Chinami, nie wiadomo, ale w ciągu kilku dni została wyciszona w prasie tak zazwyczaj chętniej do publikowania skandali. Jakoś musieli to załagodzić ponieważ Chiny posiadają olbrzymie nadwyżki papieru, zwanego dolarem. Gdyby nagle wprowadziły to do obiegu to nastąpiłby kolaps finansów USA. Wypada przypomnieć iż przeprowadzona w październiku 2011 r. pierwsza od początku istnienia tego skarbcza inwentaryzacja wykazała, że w tej wyjątkowo dobrze strzeżonej bazie Army US [obszar 441 km/2 i 1 000 żołnierzy wokół banku] znajdowało się tylko 2 271 2 tony złota, zamiast ponad 4 razy więcej. Nikt nawet nie próbuje wyjaśnić co stało się z resztą?

Na tej samej bazie opierały się dalsze próby odzyskania złota z USA. I tak Wenezuela chciała dostać swoje 100 ton i po kilku miesiącach prezydent Wenezueli - Hugo Chavez już nie żył, podobno zmarł nagle na raka. Jego następca już nie wspomina o powrocie złota do kraju.

Niemcy wystali specjalną komisję, aby sprawdziła, czy te 674 ton złota znajdują się w USA. Delegacji nie wpuszczono do Fortu Knox. Jednak po kilkunastu miesiącach ustalono, że odzysk będzie miał miejsce w tempie ... które spowoduje, że ostatnie partie dotrą do Berlina za ok. 20-30 lat. W pierwszym roku udało się odzyskać tylko 12 ton.

Podobnie było z innymi zwrotami złota.

My, na naszym lokalnym podwórku usłyszeliśmy, że:

- po pierwsze Rząd ani myśli o zwrocie złota, po drugie rozpoczęła się kampania telewizyjna wykupu złota od emerytów i rencistów, czyli osób starszych.

Innymi słowy drukarnie pracują pełną parą...

A najlepiej jest to możliwe do prześledzenia na indyjskim rynku złota. Wychodząc za mąż dziewczyna wnosi posag w złocie. Inny rodzaj jest nie do pogodzenia ze zwyczajami. W przypadku rozwodu bowiem może wynieść to co ma na sobie. Tak jest podobno także u Semitów. W związku z liczebnością populacji Hindusów, ponad 1,400,000,000 ludzi, liczba dziewczyn do ożarza, wynosi ładnych kilka milionów, przeliczając to na gramy złota, jest to największy indywidualny rynek złota na świecie. Rząd Indii stara się jak może i drukarnie pracują pełną parą drukując już prawie bezwartościowe rupie wykupując od Hindusów to złoto. Ale kryzys jest globalny i kapitał ucieka z terenów niepewnych.

Obecnie wiadomo od 2006 roku, że Chiny już padły i przemysł wycofuje się do RPA, Rodezji, Namibii, Boliwii, Wenezueli i Argentyny. Na razie to tajemnica, ale podobno Izrael wykupił około miliona kilometrów kwadratowych Patagonii od Argentyny. Jednym z powodów kupna tej ziemi była właśnie niezwykła czystość i ilość wody.

Do produkcji przemysłowej potrzebna jest woda. W Chinach tania siła robocza jeszcze istnieje, ale brak odpowiednich przepisów ochrony środowiska i jest korupcja. To spowodowało że coraz bardziej brakuje czystej wody, a budowa oczyszczalni jest niezwykle kosztowna. Taniej jest przenieść produkcje do innego dzikiego kraju, ale z czystą wodą.

I to się dzieje na szeroką skalę. Oczywiście nasze media o takich problemach mniej wartościowemu tubylczemu ludkowi nie wspominają.

Można to przyrównać do budowy hoteli w Bułgarii w latach 60-tych ubiegłego wieku. Budowali je Niemcy dla swoich. A jak hotele się dekapitalizowały, to po 20 latach wpuszczono tam obywateli demoludów.

Wracając do złota. Otóż wbrew powszechnej opinii wszelkie manipulacje na rynkach złota, są tworzone przez rządy. Rządy kochające papier, drukują jak i ile mogą. W pewnym okresie ilość papieru zwanego pieniądzem jest na tyle duża, że trzeba go wycofać z rynku. A więc podnosi się ceny złota. - Ludzie w panice, widząc jak złoto drożeje, wykupują je na gwałt. Nawis papierków znika z rynku. Znane są takie panikarskie akcje, kiedy to w kilka dni zniknęło z rynku złoto za 12 miliardów dolarów. Wiadomo że takimi sumami w krótkim czasie dysponować mogą tylko rządy. Po pewnym czasie zaczyna się panika w odwrotną stronę gdzie biedni ludzie na gwałt sprzedają złoto, a rządy skupują za 1/3 wartości.

W ten prosty sposób nawis papierków znika z rynku. Tak Rząd USA postępuje od 1971 roku, to jest od zniesienia wymienialności dolara na złoto.

Nikt już nie pamięta, że np. w carskiej Rosji, jeszcze w roku 1910, był co prawda pieniądz papierowy, ponieważ był wygodniejszy w użyciu. Ale, w każdej chwili można było wejść do najbliższego banku i wymienić oficjalnie papier na złoto. Oczywiście ten system nie mógł się utrzymać.

Nie jest to żadna nowość. Dawniejsi ekonomiści, np. w roku 1753, tłumaczyli królowi Francji że w żadnym przypadku nie powinien wprowadzać pieniądza papierowego, ponieważ za rok buty podrożeją z 2 su do 4 franków. Pomylili się. Jak Rewolucja angielska we Francji wprowadziła pieniądz papierowy w celu ograbienia społeczeństwa, to cena butów podskoczyła nie do 4 franków, ale do 40. Wniosek:

Szykują się gwałtowne zmiany inflacyjne i pewne waluty znikną z rynku. Jedynym stabilnym pieniądzem dla średniej warstwy społeczeństwa jest srebro. - Ale przecież w globalnym świecie ta warstwa społeczna ma zniknąć?

*c.b.d.o.*

<http://www.dailymail.co.uk/news/article-2547343/Former-executive-Deutsche-Bank-hanged-Kensington-home.htm>

[http://en.wikipedia.org/wiki/Karl\\_Slym](http://en.wikipedia.org/wiki/Karl_Slym)

[http://pesn.com/2014/02/03/9602434\\_Tata-Motors-Managing-Director\\_suicided\\_wife-framed/](http://pesn.com/2014/02/03/9602434_Tata-Motors-Managing-Director_suicided_wife-framed/)

<http://www.bloomberg.com/news/2014-01-30/russell-investments-chief-economist-dueker-found-dead.html>

<http://www.zerohedge.com/news/2014-02-12/another-jpmorgan-banker-dies-37-year-old-executive-director-program-trading>

[http://pl.wikipedia.org/wiki/Dariusz\\_Ratajczak](http://pl.wikipedia.org/wiki/Dariusz_Ratajczak)

<https://marucha.wordpress.com/2010/06/16/pamienci-dr-a-dariusza-ratajczaka/>

<http://www.ibtimes.co.uk/who-was-li-junjie-jp-morgan-banker-who-jumped-hong-kong-skyscraper-1437144>

[http://pl.wikipedia.org/wiki/David\\_Christopher\\_Kelly](http://pl.wikipedia.org/wiki/David_Christopher_Kelly)

<http://www.dailymail.co.uk/news/article-2133201/Dr-Richard-Holmes-Suicide-riddle-weapons-expert-worked-David-Kelly.html>

<http://www.ekonomia.rp.pl/arttykul/913804.html>

[http://en.wikipedia.org/wiki/Lehman\\_Brothers](http://en.wikipedia.org/wiki/Lehman_Brothers)

[http://wyborcza.pl/1,75248,14599193,Tak\\_zaczal\\_sie\\_kryzys\\_5\\_lat\\_temu\\_zbankrutowal\\_Lehman.html](http://wyborcza.pl/1,75248,14599193,Tak_zaczal_sie_kryzys_5_lat_temu_zbankrutowal_Lehman.html)

[http://pl.wikipedia.org/wiki/Fort\\_Knox](http://pl.wikipedia.org/wiki/Fort_Knox)

<http://www.bankier.pl/wiadomosc/Niemcy-pytaja-gdzie-jest-nasze-zloto-3041449.html>

<http://www.goldblog.pl/2012/03/wolfram-zlotem-pokryty/>

**PS.1.** Niestety większość młodych ludzi nie rozumie, że nadmiar informacji też jest dezinformacją. W Polsce np. szeroko dyskutuje się o gender, o pedofilach, a nikt nie pyta co się stało z polskim złotem tym po 1939 roku? Ile tego wywieziono, i ile i na co poszło? Albo jeszcze bardziej tajemnicza sprawa złota FON, było tego ponad 5 ton. Ile i kiedy wróciło do Kraju? Kto je przywiózł? Co się z tymi ludźmi stało? Jaki to ma związek z procesem komisji Tataru i Utnika?

**PS.2.** Umieszczenie jakiegokolwiek informacji w internecie nie ma znaczenia żadnego. Przypadkowe trafienie, jest nieprawdopodobne w związku z całkowitą ilością danych. Najlepszy przykład: pomimo że trzęsienie ziemi w tzw. katastrofie Fukushima nie przekraczało 5 stopni a wysokość fali była mniejsza od 5-6 metrów, natomiast prasa głównego nurtu dezinformacji i użyteczni naukowcy nadal plotą bajki o trzęsieniu ziemi 9.9 R i fali wysokości nawet 15 metrów. Świadczą o tym wpisy rozmaitej maści Trolli. To jest siła internetu.

Tylko kto rozpowszechnił adresy?

Dr Jerzy Jaśkowski

kontakt: [jerzy.jaskowski@o2.pl](mailto:jerzy.jaskowski@o2.pl)

Za: <http://www.polishclub.org/2014/02/23/dr-jerzy-jaskowski-tajemnicze-znikanie-banksterow-ze-swiata-zywych/>

### POSIADAMY NAJWIĘKSZE ZŁOŻA ZŁOTA W EUROPIE - RZĄD SPRZEDAJE JE ZA BEZCEN?

Media informują, że Ministerstwo Środowiska oddało obcemu kapitałowi złoża miedzi warte miliard dolarów. W rzeczywistości korporacji tzw. kanadyjskiej chodzi o złoto, którego jest nawet 100 ton na Dolnym Śląsku.

Leszno Copper będąca częścią „kanadyjskiego” funduszu Lumina Capital Limited Partnership jest reprezentowana przez byłego prezesa KGHM - która koncesji na złoża miedzi, ma multum na całym świecie, jednak tutaj chodzi o złoto, którego Polska ma najwięcej w całej Europie.

#### Bogactwo Dolnego Śląska

Złoto jest metalem szlachetnym, cennym nie tylko ze względu na wartości jubilerskie i kolekcjonerskie, ale przede wszystkim ze względu na jego zastosowanie w przemyśle. Obecnie wojny jakie toczą się na świecie, w 90% przypadków są wojnami ekonomicznymi. Tylko w około 10% przypadków dochodzi do wojny jaką każdy zna [Syria, Gruzja].

#### Wprost nie odkrył przekrętu, tylko tuszuje jego skalę?

Wprost informuje że Bytom Odrzański zawiera 8 milionów ton miedzi, wartej od 700 milionów do ponad miliarda dolarów. Czy to nie za mało? Miedź jest wyceniana na 7.200 dolarów za tonę. Na portalu Money.pl dowiadujemy się, że aktualna cena dolara to - 3.0250 zł. Czyli  $8.000.000 \times 7.200 = 57.600.000.000 = 58$  miliardów \$.

Złoto natomiast, przyjmując 100 ton, czyli 1.400 \$ za uncję [33 gram], daje ok.  $6.000 \$ \text{ za } 100 \text{ gram} \times 10 = 1 \text{ kilogram} = 60000 \$ \times 1000 \text{ kg} = 60000000 \$ \times 100 = 6000000000 \$$  czyli 6 mld \$. Obawy o polskie złoża są w pełni uzasadnione, ponieważ w grę wchodzi bardzo duże pieniądze.

ABW bada, czy przekazanie przez Ministerstwo Środowiska obcemu kapitałowi złóż miedzi nie było działaniem na szkodę interesu państwa... Czekamy na rozwój wydarzeń, gdyż jest zbyt wiele znaków zapytania.

*“Przyszła wojna będzie wojną niewidzialną. Dopiero, gdy dany kraj zauważy, że jego plony uległy zniszczeniu, a jego przemysł jest sparaliżowany, a jego siły zbrojne są niezdolne do działania, zrozumie nagle, że brał udział w wojnie i tę wojnę przegrywa” - Frederic Joliot-Curie.*

[19 lutego 2014]

Za: <http://parezja.pl/posiadamy-najwieksze-zloza-zlota-europie-rzad-oddal-je-za-bezcen/#.UwUsZv4A62w.email>

### KALENDARIUM KONFLIKTU OŚWIĘCIMSKIEGO

#### CZEŚĆ IV (ostatnia)

**27 sierpnia 1998** - Premier Buzek podjął próbę wptynięcia na decyzję sądu w sprawie odebrania Stowarzyszeniu Ofiar Wojny dzierżawy Żwirowiska. Jerzy Buzek powiedział: „Wierzę, że sąd zdaje sobie sprawę, że należy tu działać szybko, bo sędziowie to przecież też obywatele naszego kraju”.

**27 sierpnia 1998** - „Nie ma chrześcijaństwa bez krzyża, ale musimy uczyć się i szanować wrażliwość innych. Potrzebna jest głęboka katecheza, by pojąć punkt widzenia Żydów. W Polsce jest on po prostu nie rozumiany” - powiedział wiceprzewodniczący Episkopatu abp Henryk Muszyński. Zdaniem arcybiskupa Józefa Życińskiego natomiast, dużym problemem są nie tylko reakcje środowisk żydowskich ale niektórych katolików: „Nie jesteśmy optymistami, jeśli po naszym apelu radio, które nazywa się katolickie, nawołuje do stawiania

krzyży na Żwirowisku. Mamy tylko nadzieję, że ten komunikat przyczyni się do rozjaśnienia sytuacji. Z jednej strony mamy wyraźny głos biskupów a z drugiej skinheadów, lefebrystów, którzy przez Internet zapraszają na celebry pod krzyżem, mamy dawnych pracowników SB zasłużonych w aferach międzynarodowych. Sądzę że dla wielu osób wybór będzie jasny” - powiedział abp Życiński. Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim rozpoczęły się coroczne Duszpasterskie Wykłady Akademickie. Podczas inauguracji, abp Życiński przestrzegał przed fałszywym rozumieniem radykalizmu. „Radykałowie pojawiają się w środowiskach kościelnych, a niektórzy z nich bronią krzyża przed biskupami. Lefebryści bronią nawet wiary przed Ojcem Świętym” - powiedział abp Życiński.

**28 sierpnia 1998** - uznanie dla stanowiska biskupów polskich wyrazili uczestnicy konferencji Międzynarodowej Rady Chrześcijan i Żydów [ICCJ], która odbyła się w Erlbach, w Niemczech. W specjalnej uchwale przedstawiciele 28 krajowych i lokalnych organizacji chrześcijańsko-żydowskich z całego świata podkreślili jednocześnie iż w ich rozumieniu „duży krzyż który jest tam od roku 1989” miał być przeniesionym w ślad za przeniesieniem klasztoru do budynku opodal Stanowiska polskich biskupów, którzy opowiedzieli się pozostawieniem krzyża papieskiego w tym samym miejscu a usunięciem pozostałych krzyży i kontynuowaniem dialogu Żydów i chrześcijan ... co spotkało się z „bardzo pozytywną” reakcją Światowego Kongresu Żydów. Kalman Sultanik, który jest wiceprezydentem tej organizacji oświadczył w środę w Nowym Jorku, że wezwanie polskich biskupów „jest bardzo ważnym krokiem naprzód, który umożliwi kontynuowanie dialogu polsko-żydowskiego. Zadowolenie z decyzji Episkopatu wyraził wiceprzewodniczący izraelskiego parlamentu Szewah Weiss: „Jest to bardzo ważna deklaracja i mam nadzieję, że ludzie usuną te prywatne krzyże, które wyglądają jak prowokacja”. Zdaniem Weissa, co do krzyża papieskiego byłoby najlepiej, żeby światowe organizacje żydowskie rozmawiały o tym z samym papieżem. „Bo jednak papież tam był i my mamy do tego papieża sympatię. Wiemy, jakim jest humanistą i co robił jako młody człowiek, żeby ratować ludzi ... także Żydów” - powiedział Weiss. Jerozolimski Instytut Pamięci Narodowej Yad Vashem domaga się natomiast usunięcia ze Żwirowiska wszystkich krzyży, choć decyzję Episkopatu określa jako pozytywną oznakę na przyszłość i wyraz dobrych intencji strony polskiej. „Domagamy się też jednak przeniesienia krzyża papieskiego. Umowy międzynarodowe przewidują że na terenie obozu nie wolno umieszczać żadnych symboli o charakterze ideologicznym, politycznym lub religijnym. Dotyczy to nie tylko krzyży lecz także gwiazdy Dawida” - podkreślił dyrektor Yad Vashem, Awner Szalew. Menachem Pinchas Joskowicz, naczelny rabin Polski, komentując stanowisko Rady Stałej Episkopatu Polski w sprawie krzyży oświęcimskich oświadczył, że „jest ono niezadowolające”.

**28 sierpnia 1998** - prezydent RP Aleksander Kwaśniewski uważa, że przedłużanie konfliktu wokół krzyży na Żwirowisku w Oświęcimiu rujnuje dobry wizerunek Polski w świecie. A podczas konferencji prasowej w Krakowie prezydent podkreślił że konflikt powinien zostać rozwiązany szybko i „w duchu poszanowania godności Polaków, Żydów i wszystkich ofiar tragedii zbrodni oświęcimskiej”. „Mam też nadzieję, że wspólnymi siłami poprzez perswazję, a także działania administracyjne, które podjął rząd, uda nam się sprawę załatwić” - powiedział Kwaśniewski. Prezydent stwierdził, że bardzo docenia oświadczenie Episkopatu Polski w tej sprawie: „Uważam je za wydarzenie o wielkim znaczeniu. Jednoznaczność tego oświadczenia ma rzeczywiście wielką wagę” - powiedział.

**29 sierpnia 1998** - Kardynał Glemp uzasadnia usunięcie krzyży ze Żwirowiska tym, że nie były one godnie poświęcone. Wypowiedź Prymasa zrelacjonował dziennik „Życie” pisząc: [...] „nikt przecież tych krzyży nie poświęcał. Podkreślił przy tym że godnie poświęconych krzyży Kościół będzie bronić wszędzie”. W ten sposób Prymas skomentował uroczystości, poświęcenia wszystkich nowych krzyży przez ks. Karla Stehlina z Bractwa Św. Piusa X w dniu 15 sierpnia.

**29-30 sierpnia 1998** - *Gazeta Wyborcza* w rubryce „Wczoraj przeczytane” zamieszcza fragment artykułu pt. Tu będzie dolina krzyży - zamieszczonego w nr 23 „Zawsze Wierni”. Natomiast *Tygodnik Powszechny* drukuje artykuł Jana Nowaka Jeziorańskiego „Krzyż i ściana płaczu”. Słynny „Kurier z Warszawy” napisał, że „Pielgrzymka do Oświęcimia schizmatyckiego „bractwa kapłańskiego” księdza arcybiskupa Marcela Lefebvre’a i ustawienie przez nią krzyża na Żwirowisku ma swoją niezwykłą wymowę. Lefebvre i jego „bractwo” ekskomunikował Jan Paweł II w roku 1988”.

**30 sierpnia 1998** - ks. Karl Stehlin odprawił Mszę Trydencką w intencji ofiar II wojny światowej pod papieskim krzyżem na Żwirowisku w Oświęcimiu. We Mszy św. Uczestniczyło prawie 300 wiernych. Po Mszy Ks. Stehlin poświęcił wszystkie nowe krzyże ustawione na Żwirowisku.

**30 sierpnia 1998** - telewizja publiczna, oraz stacje komercyjne informują o Mszy Trydenckiej na Żwirowisku. W głównym wydaniu „Panoramy” Bractwu poświęcono kilka minut. W „Panoramie” wystąpił też ks dr Piotr Mazurkiewicz z Akademii Teologii Katolickiej. Powiedział on że Bractwo Św. Piusa X „nie jest częścią Kościoła rzymsko-katolickiego, a w Polsce - jest grupą marginalną i, sugerując brak jedności

*pomiędzy biskupami i wiernymi, próbuje wykorzystać powstałą sytuację, aby móc zaistnieć w świadomości społecznej”.*

**31 sierpnia 1998** - prasa informuje o Mszy Trydenckiej, którą na Żwirowisku w dniu 30 sierpnia odprawił ks. Karl Stehlin. Jacek Żakowski na łamach *Gazety Wyborczej* napisał że „akcja oświęcimska” skierowana jest „w istocie nie tyle przeciw Żydom co przeciw laickiemu społeczeństwu i Kościołowi modernizującemu się w duchu Soboru Watykańskiego 77”. Jego zdaniem „na horyzoncie tego sporu coraz wyraźniej widać próbę stworzenia integrystycznego Kościoła ludowego, działającego niezależnie od struktur kanonicznych”.

**31 sierpnia 1998** - abp Józef Życiński, komentując kazanie ks. Karla Stehlina podczas Mszy św. na Żwirowisku oznajmił, że „ks. Stehlin wybrał drogę późnego marksizmu.

**1 września 1998** - bp Tadeusz Pieronek określił postawę Bractwa Św. Piusa X wobec sporu o krzyże na Żwirowisku, mianem „typowo sekciarskiej”. Komentując niedzielną Mszę św. odprawioną pod papieskim krzyżem na Żwirowisku przez ks. Karla Stehlina biskup Pieronek powiedział: „wydarzenia, jakie mają miejsce wokół krzyży oświęcimskich, stanowią żalostny obraz całej tej sprawy, która przez wszystkich kompetentnych została już jasno określona”. Przewodniczący Kościelnej Komisji Konkordatowej powiedział, że nie tylko Lefebryści, ale także inni będą się gromadzić na żwirowisku, by jak „hieny zgarnąć swoje”. Ustosunkowując się do treści kazania ks. Stehlina, bp Pieronek stwierdził, że świadczy ono jedynie o tym, że „*Stehlin nie orientuje się w strukturze Episkopatu i nie wie, kto jest upoważniony do zabierania głosu*”. A arcybiskup Henryk Muszyński, uznał kazanie ks. Karla Stehlina za „*najczystsza formę demagogii*”. Abp Muszyński, aby w jakiś sposób zdyskredytować Bractwo Św. Piusa X, świadomie odwołał się do resentymentów polsko-niemieckich. Jego zdaniem „*niemiecki ksiądz podejmuje działania które, niezależnie od deklaracji, godzą w sposób wyraźny zarówno w Kościół, jak i w naród. Jakikolwiek komentarz jest po prostu zbyt czyny*” - dodał abp Muszyński.

**2 września 1998** - wiceminister spraw zagranicznych RP Radostaw Sikorski powiedział podczas konferencji prasowej w ambasadzie polskiej w Tel Awiwie, że krzyże na żwirowisku w Oświęcimiu „*stawiane są przez ekstremistów którzy potępieni zostali zarówno przez władze państwowe, jak i kościelne. Cała afera prowokowana jest przez lefebrystów*”.

**2 września 1998** - Kuria Diecezjalna w Drohiczynie wyraziła solidarność ze stanowiskiem Rady Stałej Konferencji Episkopatu w sprawie krzyży oświęcimskich. Kuria nie ma żadnych wątpliwości co do tego że „*krzyż papieski powinien pozostać tam, gdzie ginęli Polacy uważa jednak, iż „upolitycznienie sprawy przez ekstremistów z obu spierających się o Krzyże stron jest nadużyciem znaku naszego zbawienia, symbolu miłości i pojednania*”.

**3 września 1998** - Ewa K. Czaczkowska pisze na łamach „Rzeczpospolitej”: „*Już dziś widać, jak konflikt na żwirowisku wygrywają lefebryści. Do tej pory tylko nieliczni w Polsce słyszeli o Bractwie Kapłańskim św. Piusa X, jeszcze mniej o jego obecności w naszym kraju. W niedzielę cała Polska zobaczyła, jak ks. Karl Stehlin odprawia mszę na żwirowisku i krytykuje biskupów katolickich. Nie bez przyczyny biskup Pieronek nie zawahał się porównać działania lefebrystów do hien które żerują na konflikcie by wyrwać coś dla siebie. Skądinąd po poświęceniu krzyży przez ks. Stehlina powstaje pytanie: do kogo one teraz należą i gdzie powinny zostać przeniesione?*”.

**6 września 1998** - tygodnik „Wprost” w artykule pod znamienym tytułem „Antykościół” pisze o „*schizmatykach z Bractwa Św. Piusa X*”. Zdaniem tego pisma „*setkom tysięcy*”, a może nawet „*milionom wiernych*” katolików w Polsce, „*bliżej jest do schizmatyka abp Marcela Lefebvre’a niż do Jana Pawła II*”.

**7 września 1998** - przed Żwirowiskiem w Oświęcimiu, ks. Adolf Chojnacki odprawił Mszę św. dla ok. 100 osób. W swoim kazaniu ks. Chojnacki odwołał się do Mszy Św. odprawionej na Żwirowisku przez Bractwo Św. Piusa X. Powiedział że niedzielna msza odbywa się przed Żwirowiskiem, gdyż „*ziemia, na której stoi papieski krzyż - została w ubiegłym tygodniu sprofanowana przez schizmatyków*”.

**8 września 1998** - „Biuletyn Katolickiej Agencji Informacyjnej” poinformował, że „*Biskupi z Europy Środkowej i Wschodniej zgromadzeni na spotkaniu we Fryzyndzie wyrazili swoją solidarność z abp J. Życińskim, nazwanym oszczerczo przez ks. Karla Stehlina ‘głównym wrogiem krzyża w polskim Episkopacie’... „Być Niemcem, przyjechać do obozu, w którym Niemcy mordowali Polaków i tu w miejscu ich śmierci namawiać polskich katolików do nieposłuszeństwa swoim biskupom to największa bezczelność jaka może się zdarzyć*” - powiedział o ks. Stehlinie jeden z hierarchów niemieckich.

**10 września 1998** - bp Tadeusz Pieronek powiedział, że „całą burzę” wokół oświęcimskiego krzyża wywołała „*nieszczęśliwa*” wypowiedź ministra Krzysztofa Śliwińskiego [pełnomocnika rządu ds. dialogu z diasporą żydowską]. K. Śliwiński powiedział wiosną, że została już podjęta decyzja o przeniesieniu papieskiego krzyża ze Żwirowiska. Według bp Pieronka, za wywołanie i eskalację konfliktu wokół Żwirowiska odpowiadają Kazimierz Świtoń, polscy lefebryści i środowiska żydowskie - „*wszyscy po trochu*”.

**11 września 1998** - wielki rabin Francji, sygnatariusz tzw. porozumień genewskich, Rene Samuel Sirat stwierdził: krzyż papieski ‘w poszanowaniu danego słowa’ powinien być przeniesiony z Auschwitz.

**12 września 1998** - abp Józef Życiński powiedział w jednym z wywiadów: „Niedawno przeczytałem w liście od pewnego emerytowanego profesora, że Jan Paweł II zdradził Tradycję katolicką której bronią zwolennicy Lefebvrea. Jeszcze większą groteskę znajdujemy w tłumaczeniach ks. Stehlina, który tłumaczy wyższą koniecznością to, że musiał sam odprawić mszę świętą dla wiernych w Oświęcimiu. Jakbyśmy nie mieli w Polsce duszpasterzy”.

**13 września 1998** - ks. Karl Stehlin udzielił kolejnego wywiadu „Tygodnikowi Siedleckiemu”. Ks. Stehlin powiedział, że „nie byłoby żadnego problemu krzyży oświęcimskich, gdyby Kościół trwał przy wiekowej Tradycji”. Mówiąc o krzyżach na Żwirowisku, ks. Stehlin przypomniał spór o Karmel oświęcimski: - „Przecież wówczas, pod naciskiem środowisk żydowskich, nie tylko usunięto siostry, ale także Najświętszy Sakrament! Dopiero teraz okazuje się - mówił o tym bp Rakoczy, że w ‘umowie genewskiej’ podpisanej przez kard. Lustigera, kard. Macharskiego i red. Turowicza zawarto klauzurę o usunięciu „krzyża papieskiego”.

**14 września 1998** - na Żwirowisku ustawiono kolejne krzyże. A jeden z nich ufundował ks. prałat Ryszard Król z Kępic koło Słupska. Pod krzyżem papieskim ks. Tadeusz Dzięgiel-Wołynowicz odprawił Mszę św. W kazaniu ks. Dzięgiel-Wołynowicz powiedział, że „Kościół hierarchiczny znacznie odszedł od Ewangelii”. Mówiąc o obronie krzyży w Oświęcimiu Kapłan nawiązał do kazania ks. Edwarda Wesółka z 15 sierpnia, powiedział: „To jest Westerplatte, nie mamy gdzie się cofać. Chcemy się pojednać, ale na polskich prawach”.

**15 września 1998** - ordynariusz kielecki bp Kazimierz Ryczan skrytykował organizatorów akcji na Żwirowisku. Ubolewał, że po raz pierwszy święty znak wiary został wykorzystany do dzielenia Polaków. Biskup powiedział też, że Żydzi nie znoszą widoku krzyża w Oświęcimiu, ponieważ nie spotkali się z krzyżem. „Oni nie chcą spotkać się z krzyżem, oni gardzą krzyżem, nie widzą sensu cierpienia. Dla nich Szosa oświęcimski jest tylko zagładą - ciemna i pusta tragedia zgotowana ludziom przez ludzi. Bezsens cierpienia prowadzi do rozpacz. Takim postawom przewodzi szatan. Krzyż przywraca sens cierpieniu, dlatego jest zniechęcony. Ten potrafi to zrozumieć, kto spotkał się z krzyżem” - mówił bp Ryczan. Jednocześnie biskup zwrócił uwagę że nowe krzyże przynoszą niewierzący, innowiercy i kłamliwie podszywający się pod cudze imiona - „to nie nowość, tak było na Kalwarii dwa tysiące lat temu. Szatan zawsze znajdzie swych zwolenników”.

**27 września 1998** - ks. prałat Ryszard Król z Kępic koło Słupska, który 14 września ustawił krzyż na Żwirowisku, został za to ukarany, rocznym urlopem przez biskupa Mariana Gołębiowskiego, ordynariusza diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

**29 września 1998** - „Sprawa krzyży nie przestaje niepokoić Polaków, obrażać Żydów, i zaprzętać światową opinię. Jest to tym bardziej zdumiewające, że na przeniesienie krzyży wyrazili zgodę biskupi” - napisali w liście do premiera Jerzego Buzka: Jan Błoński, Józef Gierowski, Czesław Miłosz, Wiesława Szymborska, Jerzy Turowicz i Władysław Stróżewski. W ich opinii, „obrońcami krzyża mienią się także ludzie o kryminalnej przeszłości, dążąc najwyraźniej, do wzniecania awantur i nieporządków w Oświęcimiu i całej Polsce”. „Czas położyć temu kres, nie chować się za zbędnymi procedurami. Za porządek w państwie odpowiedzialny jest rząd” - napisali. Znamienne - że owi „intelektualiści” o komunistycznej przeszłości [Cz. Miłosz był po wojnie pracownikiem ambasady PRL w Paryżu, zaś W. Szymborska pisała peany na cześć „jedynie słusznej ideologii” pisząc o „kryminalnej przeszłości” obrońców krzyża.

Opracował Sławomir Cenckiewicz [uzupełnił zdjęciami i krótkim komentarzami Krzysztof Cierpisz 2011-11-29]

Za: <http://gazetawarszawska.com/2012/02/11/kalendarium-konfliktu-oswiecimskiego-cz-2/>